Nr. 41. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Lutego 1876. Rok XV.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 » 30 »

Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem 5 złr. — ct.
do Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księż. Naddun. Serbii — po 7 złr. 50 cent.

Pojedynczy kosztuje 8 centów.

Lwów d. 20. lutego.

(Galicyjskie sprawy kolejowe. — Nowe bankructwa centralistyczne. — Sprawa wschodnia; przeprawa z sułtanem; stanowisko Serbii i Czarnogóry. — Sprawa sueska. — Z Madrytu. — Wiece w Poznańskiem. — Matactwo moskiewskie w sprawie katolicyzmu. — Wiadomości z Kokandu.)

Sprawozdanie w *Reichsrathscorrespondenz* o posiedzeniu komisji kolejowej przedlitawskiej Izby posłów, na którem między innemi zapadła uchwała komisyjna w sprawie zlania kolei galicyjskich, jest tak niedokładne, że nie podobna należycie się zorjentować w wywodach pojedyńczych mówców. Sprawozdawca podkomitetu, do tej sprawy wybranego, dr. Russ, rozebrawszy wiadome nam wnioski p. Jaworskiego, obstaje przy swoim wniosku pierwotnym, t. j. wyłączeniu linii Tarnowsko-Leluchowskiej z fuzji, i poleca go komisji do przyjęcia. Wreszcie uchwalił podkomitet przyjąć punkt 5. wniosków p. Jaworskiego. (Punkt ten opiewa: „Komisja raczy uchwalić: Wzywa się rząd, aby zniósł się z rządem moskiewskim względem zapewnienia zetknięcia z uchwaloną koleją Lwowsko-Tomaszowską.)"

Nastąpiła rozprawa, którą nawet *Stara Presse* niemal wręcz głupią nazywa. P. Herbst zapewniał, że kolej Czerniowiecka we własnym interesie nie powinna brać na siebie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej — gdy tymczasem kolej Czerniowiecka bez tej linii cały projekt zlania zarzucić musi. A dalej, że niebezpiecznem jest dla państwa nabywać znaczny zapas akcji Towarzystwa, które i przez inne państwo (Rumunję) jest gwarantowanem. P. Dumba prawił, że fuzje nie podniosą kredytu kolejowego, podczas gdy on i jego towarzysze przy innych kolejach wręcz przeciwnie rozprawiali. Argumentu rzeczowego przeciw projektowi rządowemu ani też przeciw wywodom ministra handlu, p. Chlumetzkiego nikt nie podniósł. Minister w gorącej przemowie wykazał nicość wszystkich zarzutów, i prosił, aby się komisja nad tem zastanowiła, iż za pomocą zlania kolej Dniestrzańską ocalić a kolej Albrechta wyleczyć można; że niema żadnej zgoła nadziei sprzedania kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, przez państwo budowanej, za cenę wyższą od umówionej (16 mil. złr.), która cena zresztą jest całkiem odpowiednia. Ciało ustawodawcze może wprawdzie ustawić nowe warunki, ale pytanie, kto je przyjmie. Z wyłączeniem kolei Leluchowskiej cały projekt zawisłby w powietrzu, co mogłoby się fatalnie odbić na kolei Albrechta. Ciało ustawodawcze nie powinno bez ważnych powodów niweczyć ugody, przez rząd zawierane, bo to oddziała zgubnie na przyszłe traktowania i t. d. P. Syz wnosi, aby państwo w swoją własną rękę wzięło kolej Leluchowską, a co do reszty kolei postarała się o ugodę z koleją Łupkowską. Wreszcie oświadczył według *R. C.* p. Jaworski: Ponieważ jak widzę opinia skłania się do wniosku podkomitetowego, więc ja cofam moje wnioski i wnoszę, za podstawę dalszej rozprawy przyjąć projekt rządowy.

Minister handlu trzykroć głos zabierał, ale nadaremnie, — wniosek podkomitetu przyjęła komisja 18 głosami przeciw 8.

Tak więc prywata, która co do innych rządowych projektów zlania kolejowego głosowała za przedłożeniami rządowemi, bo przypadkowo tej prywacie dogadzają, co do kolei galicyjskich stara się obalić projekt rządowy. W ogóle szwindel, który dawniej kierował centralistami przy zatwierdzaniu koncesyj kolejowych, który przeszkodził wniesionej przez spółkę krajową wielkiej linii transwersalnej i doprowadził do budowy kolei Albrechta, Dniestrzańskiej, Leluchowskiej, widocznie skrachowanych, ze szkodą państwa i kraju; który przy zatwierdzaniu koncesyj na owe kaleki kolejowe tak okrawywał ... — ten szwindel centralistyczny, zgnieciony ... i dziś jeszcze rzuca przeszkody ... *Tagblatt* z całym cynizmem otwarcie przyznaje ... kolei ... stary szwindel ... Bardzo byśmy się cieszyli, gdyby ostatnie oświadczenie p. Jaworskiego, który pierwotnej wniosek swój ... wycofał ... projektu rządowego, bo wnosił poprostu przejście nad nim do porządku dziennego — gdyby to oświadczenie było także wyrazem zdania delegacji naszej, i że odstępuje od uchwały swojej, którą, jak nam wczoraj donoszono, była powzięła.

Odnośnie do wspomnianego powyżej głosu p. Syza przytaczamy co ze stanowiska węgierskiego piszą z Wiednia pod d. 15. bm. do *Pester Lloyda*: „Na razie nie wciągnięto kolei Węgiersko-galicyjskiej (Łupkowskiej) do grupy zlania kolei Albrechta, Dniestrzańskiej i Leluchowskiej z Czerniowiecką, tylko ma ta uboga kolej dalej istnieć sama o sobie. Mając słaby ruch lokalny, a odosobniona od innego ruchu, bo sąsiednie koleje galicyjskie mają swoje osobne, wręcz przeciwne tendencje, jest ta kolej bardzo małej wagi dla Węgier, i absolutnie nie może zadośćczynić swemu powołaniu, tj. ożywić ruch towarowy, mianowicie transytowy. Z tego względu, jako też ze względu na znaczną subwencję, którą Węgry płacić jej muszą, jest ta kolej bardzo niedogodną dla nas, i dlatego wśród tylu podniesionych kwestyj kolejowych, należałoby corychlej dążyć do uleczenia tej kolei, gdyż w tym stanie rzeczy sam wzgląd strategiczny nie wystarcza na usprawiedliwienie ofiar tak znacznych. Dla Węgier byłoby najdogodniej, gdyby właśnie kolej Łupkowską zrobiono ogniskiem zlania, gdyż wtedy nowej grupie zależałoby na ożywieniu ruchu z Węgrami i przez Węgry. Tak jednak jak jest, kolej Łupkowska musi często dążyć do odwrócenia ruchu od kolei węgierskich, jakoż faktycznie nawet węgierska część kolei Łupkowskiej przez rozmaite uwzględnienia ściąga przewóz budulcu itp. na linię galicyjską do Przemyśla, w czem ją wspiera bogata kolej Karola Ludwika, i tym sposobem węgiersko-szląska kolej Legenye- (punkt kolei Łupkowskiej na granicy węgierskiej) Mihalyi-Koszyce-Bogumin traci ten przewóz do Niemiec. Wobec tego Węgrom musi zależeć na rychłem naprawieniu tej sprawy."

Rządowe przedłożenie o nowej pożyczce austrjackiej na cele kolejowe i pokrycie niedoboru z r. b., jeszcze nie jest ogłoszone. Wiadomo jednak, że ma to być pożyczka złota, a nie srebrna, i na inny procent niż renta dotychczasowa. Ztąd powstała opozycja, gdyż tym sposobem jednolitość austrjackiego długu publicznego zostanie wywrócona. Organa ministerjalne tłumaczą, że renty srebrnej dzisiaj nikt nie kupi, że obecnie złoto doszło już do najwyższego stopnia swej wartości (z powodu odpływu do Niemiec, gdzie walutę srebrną na złotą zamieniono), że zatem niezadługo złoto spadnie, a wtedy i procenta od tej pożyczki, w złocie umówione, będą taniej wynosiły.

We Wiedniu i na prowincji mnożą się **bankructwa** wielkich firm **kupieckich**, i krach kupiecki dopiero na dobre grasuje. W Bernie i w podobnych miejscach fabrycznych zanosi się na nowe rozpuszczanie robotników i zamykanie fabryk, z powodu, że dawne zapasy leżą jeszcze masami, a i targu wiosennego jakby zgoła nie było. W Warnsdorf (jedno z ognisk przemysłu niemieckiego, a oraz antikatolicyzmu w północnych Czechach) zbankrutował bank eskontowy, i zachwiał ruch i kredyt całej tamtejszej okolicy przemysłowej (Rumburg, Schluckenau, Obersdorf), a nawet okolic dalszych jak Dux i jak Żytawa w Saksonii. Kapitał zakładowy wynosi 300.000 złr. — ale firma wiedeńska Seidel et Prosinagg wciągniętą jest na 600.000 złr., wiedeński bank eskontowy na 200.000 złr., wiedeński Handelsbank na 60.000 zł., bank narodowy, zakład kredytowy, mnóstwo firm w okolicy Warnsdorfu tosamo na znaczne sumy.

Kiedy katastrofa się zbliżała, dyrektor banku pojechał do Wiednia do p. Herbsta, który jest posłem tamtejszym, a z tym do ministra skarbu o ratunek, wołając: „Poszlij Ekscelencjo do Warnsdorfu albo 500.000 złr., albo pięć batalionów żołnierzy." Chłodno odparł minister: „Może przecie będzie jaka droga pośrednia" — i posłał list do namiestnika Czech, aby poratował — jeżeli kasa ma pieniądze. Kasa naturalnie nie miała. Interwencja w banku narodowym i zakładzie kredytowym na nic się nie zdała, bo te już dawniej zastanowiły kredyt bankowi warnsdorfskiemu. I deputacja, która w tej sprawie z Liberca (Reichenberg) do Wiednia przybyła, z kwitkiem odeszła. We wspomnianych miastach i okolicach mnóstwo bankructw nastąpiło, a cała ludność narażona jest na stratę majątku, który w asygnatach banku warnsdorfskiego lokowała. O ile się zdaje, ocalony zostanie tylko „Sparvereis" z tym bankiem związany.

Przyczyną jest znany szwindel centralistyczno-niemiecki. Bank dla dogodzenia firmie warnsdorfskiej Seidl et Reinisch (coś trąci Pinkelesem) i związanej z nią koterji, garnęła zewsząd pieniądze na asygnaty z wypowiedzeniem pięciodniowem a na 6 prct. Aby pokryć ten procent, musiała żądać wyższego procentu od eskontu, a więc nie bardzo skrupulatnie cenzurować weksle nabywane. Ztąd poszło, że zakład kredytowy i wiedeński bank eskontowy już dość dawno odmówiły reskontu, a więc musiano wyłapywać zewsząd gotówkę.

Zarazem zgłosił likwidację ostatni bank **chabrusowy**, „Oesterreichische Hypothekar-Credit- und Vorschussbank", sukcesor głównego banku chabrusowego, i tylko dla chabrusa urządzonego, „Credit Foncier für das Königreich Böhmen". Mnóstwo sierót i depozytarjuszów potraci majątki, bo sądy musiały lokować depozyta w obligacjach hypotecznych tych okpigroszów banków. Zarazem runie pięć towarzystw dla przemysłu maszynowego, żelaznego i budowniczego w Dolnej Austrji, Styrji i we Wiedniu, a w skutek upadku „Niederösterreichischer Bauverein" wybuchnie we Wiedniu przesilenie kamieniczne, bo pójdzie na licytację 117 domów, prócz gruntów pustych, wapiarni itp., należących do tego Towarzystwa.

Lecz to oczywiście jeszcze nie koniec.

Zbyt ciężkiem i przykrem dla sultana było przyjęcie Andrassego projektu reform. Jak *Pester Lloyd* dowiaduje się, Abdul-Azis usunął się zupełnie od swoich ministrów i nie przypuszcza ich do siebie. Podług wiedeńskiego listu *National Ztg.*, nie tylko szejk-ul-islam i inne osoby namawiali ciągle sułtana, aby odrzucił przedłożenia, sprzeciwiające się koranowi; nie tylko zwolennicy Husseina Avnibaszy usiłowali pozyskać padyszacha dla polityki wojennej, ale przyszło jeszcze do tego, że Abdul-Azis zasłabł przy symptomach, które obudziły w nim podejrzenie, że jest otrutym. Trudności były tego rodzaju, że wprost prowadziły do wielkiego przesilenia ministerjalnego i tylko pokątnym zabiegom w. wezyra i ministra spraw zagranicznych, Raszyda baszy udało się takowe uchylić. *Pester Lloyd* mniema, iż teraz przedewszystkiem powinno iść o to, aby w prowincjach powstańczych obudzić świadome poczucie tego, iż nota Andrassego głównie dąży do rzeczywistego zaspokojenia chrześciańskiej ludności Bośnii i Hercegowiny. Otóż w tem właśnie największa zachodzi trudność.

Podług listu belgradzkiego do *Polit. Corr.* **serbski zastępca w Stambule, Magazynowicz** telegrafował ztamtąd, że posłowie mocarstw północnych najformalniej zapewnili Portę, iż przedsięwzięli wszelkie środki do zapewnienia pokoju w Belgradzie i Cettyni. Nawet w Belgradzie — mówi dalej korespondent — przekonano się, że trzy cesarstwa nie ścierpią, aby pokój był naruszany ze strony Serbii i Czarnogóry. Wprawdzie zbrojenie się nie ustaje i mianowano komisję z wyższych oficerów, która ma kierować tem zbrojeniem się, ale, dodaje, korespondent — stanowisko powyższe mocarstw znacznie oziębiło zapał wojenny.

O znaczeniu kanału sueskiego dla polityki indyjskiej Anglii, mamy zdanie osoby dość poważne zajmującej stanowisko w Anglii. Donoszą w tym przedmiocie z Londynu 17. lutego: Na wczorajszej uczcie Izb handlowych, sekretarz stanu spraw indyjskich margr. Salisbury nadmienił, że Anglia skupia swoją politykę w Indjach i gotową jest nieszczędzić żadnych ofiar, gdyby się zanosiło na zagrożenie jej interesów w Indjach, i nie narażać tych interesów ze względu na drogi do Indji wiodące. Dla tego kraj przyklasnął nabyciu akcji przekopu sueskiego. W ciągu mowy swojej rzekł Salisbury, że mylili się ci, co sądzili, że Anglicy jako naród przeważnie handlowy, będą trwożliwi i że dozwolą naruszać prawa swoje. — Cave wyjeżdża z Egiptu d. 20. lutego.

Piszą z Madrytu 18. lutego: Król udał się do armii północnej. Canovas del Castillo przedłożył królowi depeszę konsula z Bajonny, donoszącą, że junta karlistowska zamierza zwołać Zgromadzenie narodowe do Villafranca, aby zrobić propozycję pokoju.

Projekt do ustawy o języku urzędowym — pisze *Dziennik Poznański* — wywołuje w **Poznańskim jeden wiec po drugim**, na których słusznie zaniepokojona ludność radzi o środkach obrony. Takich wieców odbyło się lub zapowiedzianych, licząc od pierwszego w Poznaniu, który się odbył w d. 31. z. m., trzydzieści dwa — w ciągu trzech tygodni zatem odbędzie się ich więcej niż dotąd się w kilku latach odbyło.

To samo już dowodzi, jak projekt ten poruszył całe nasze społeczeństwo i jak je do żywego obruszył.

Nie koniec jednak na tem — będzie ich nierównie więcej, lud ich się gwałtownie domaga i pragnie radzić o wspólnej doli. Do samej redakcji *Dzien. Pozn.* codziennie przybywa z różnych stron po kilku i więcej włościan, prosząc o urządzenie wiecu i uradzenie na nim, co począć, by im wolno było w stosunkach z rozmaitemi władzami używać języka rodzinnego t. j. polskiego. I tak bardzo domagają się wieców w Ostrzeszowskiem, Odolanowskiem, Wągrowieckiem, Szubińskiem, Wyrzyskiem, Chodziezkiem, Czarnkowskiem, Międzyrzeckiem, Babimostkiem i innych powiatach.

Z pod Miejskiej Górki donoszą do *Dziennika Poznań.*, że w okolicy tamtejszej wsie Gogolewo, Niepart, Oczkowice, Przyborowo, Szurkowo, Gostkowo, Woszczkowo wysłały petycje do sejmu, okryte licznemi podpisami a protestujące przeciwko projektowi zaprowadzenia urzędowego języka. Udział ludu w podpisywaniu petycji tak ochoczy, iż nikogo z gminy nie braknie.

W **Żytomierzu** rozpuszczono — podług doniesienia *Czasu* — **pogłoskę** z wyższych sfer rządowych o **powróceniu z wygnania biskupów**: wileńskiego Krasińskiego i łucko-żytomierskiego Borowskiego. Pierwszy ma zasiąść na łucko żytomierskiej stolicy, drugi zostać wileńskim biskupem. Pogłoska ta jest tylko dowodem, że rząd nowe jakieś projektuje układy ze Stolicą apostolską, u której chce zatrzeć wrażenie po dokonanem oderwaniu unitów chełmskich do kościoła katolickiego. Pogłoska ta dziwnie jakoś pojawia się jednocześnie z telegramem petersburgskim zaprzeczającym, jakoby papież wystosowywał jakie pismo do cara moskiewskiego w sprawie unitów.

Pomimo poddania się Abdurachmana Awtobaczego, stosunki w Kokanie są nienormalne. Tak donosi o tem *Russki Inwalid*. Dawniejszy chan, protegowany przez Moskali, Nasr-eddin, zamierzył wrócić do swej stolicy. *Russki Inwalid* jednak doniósł, że Nassr eddin zamierzając wtargnąć do Kokanu, d. 8. b. m. zaatakowany został przez Kipczaków pod dowództwem Abdul-Beka, starszego naczelnika Kokandu, i pobity uciekł do Mochramu. Następnie Nassr-eddin wmówiwszy w Kokańców, że Moskwa życzy sobie wyniesienia jego na tron, d. 9. b. m. wyruszył z Mochramu, wysławszy list do Skobielewa z prośbą o pomoc. Jednocześnie i Abdul-Bek odniósł się do Skobielewa z zawiadomieniem, że mieszkańcy Kokandu życzą sobie zostać poddanymi Moskwy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń 17. lutego.

(*Y.*) Dzisiejsze posiedzenie Izby panów zagaił prezydent wspomnieniem o śmierci Deaka.

NAD MODRYM DUNAJEM.

Nowella

przez

B. Bolesławitę.

Dzwoniono raz ostatni, gdy młodzieniec po podróżnemu, dosyć wytwornie i smakownie ubrany, z pięknym, małym tłumoczkiem w ręku, dopadł szybko wagonu drugiej klassy, nie pytając konduktora, niepatrząc kogo w nim znajdzie i zatrzasnął drzwi za sobą, rad, że pociągu nie straci. Trzymał w ustach cygaro, i dopiero umieszczając swoje pakunki na półce w górze, dostrzegł, że w wagonie siedziała kobieta i stary mężczyzna z siwemi wąsami. Skłonił się, wyjmując cygaro z ust i zapytał grzecznie:

— Czy pani pozwala?

— Proszę — odpowiedziano krótko.

Pociąg już ruszał — para świstała przeraźliwie, z ganku kłaniano się i wiewano chustkami odjeżdżającym, którzy rodziny i znajomych rzucali. Młodzieniec pakował się zmęczony, układał rzeczy i nie rychło usiadł w przeciwnym końcu.

Mimowolnie oczy się jego zwróciły na towarzyszów podróży.

Mężczyzna miał piękną, jakby ze starego portretu pożyczoną twarz, pełną powagi, bladą, wyrazem jakiegoś smutku i zamyślenia napiętnowaną.

Na pierwsze wejrzenie wydawała się ona typem polskim dosyć pospolitym, bo w kraju naszym nie zbywa na obliczach, które więcej obiecują niż znaczą w istocie. Wpatrzywszy się jednak lepiej w starca, postrzedz było można w oczach jego coś wybujałego, we wzroku niepokój jakiś i jakby egzaltację. Majestatycznie siedział, podparłszy się w bok z widoczną myślą uczynienia na widzu wrażenia. Postawa była przesadzona, ruchy wyszukane...

Ubranie acz podróżne, wedle starego polskiego obyczaju — okazywało także chęć odznaczenia się, dziwną w starym już człowieku. Z pod szarej, z pięknego sukna, z jedwabnemi potrzebami taratatki, widać było karmazynowy żupan atłasowy.

Gruby złoty łańcuch od zegarka z dewizkami świecącemi, wywieszony był wyraziście, u szyi błyszczała spinka z dużym rubinem, na pięknych, białych rękach sygnet z krwawnikiem świecił i kilka dużych pierścieni. Głowę nieco wyłysiałą okrywała czapeczka konfederatka, na bakier ułożona, aksamitna, niewiele osłaniająca wyniosłego czoła. Rysy szlachetne, kształtne, miały wyraz pańskiej dumy.

Nad wszystko jednak w tym człowieku uderzały oczy wypukłe, odznaczające się jakimś zagadkowym wyrazem, przybierały one tak rozmaity charakter, tak niespokojnie latały, a za każdym razem odpowiadały ich ruchom usta, tak dziwnemi drganiami, iż można było posądzić, że świeże wzruszenie zamąciło spokojem tej twarzy i wprawiło ją w jakiś stan nadzwyczajny.

Kilka razy głowa starca zwróciła się ku młodzieńcowi, jakby badając go, zdawało się, że nieznajomy zagadnie i przemówi, ale siedząca naprzeciw kobieta (prawdopodobnie córka, sądząc z wieku) — albo oczyma, lub dotknięciem lekkiem ręki, a nawet szeptem powstrzymywać się zdawała ojca i błagająco, niemal usilnie do milczenia go zmuszała.

Druga ta postać nie mniej od pierwszej była zajmującą. Była to kobieta lat dwudziestu lub niewiele więcej mieć mogąca, piękna bardzo, ubrana ze smakiem a skromnie, w której każdym ruchu znać było osobę lepszego wychowania, do wyższych klas społeczeństwa należącą. Ubranie jej, stosowne do podróży, widocznie ze staraniem było obmyślane i przystawało wybornie do charakteru twarzy, nieco surowego wyrazu, myślącej, a mimo młodości okrytej smutkiem głębokim.

Włosy miała ciemne, gładko przyczesane, oczy niebieskie, owal lica nieco pociągły, rysy regularne i delikatne.

Wpatrzywszy się w te dwie twarze, znać w nich było familijne podobieństwo, i mężczyzna w młodości mógł być tak pięknym jak była teraz smutna — prawdopodobnie córka jego. Podróżny przynajmniej na pierwszy rzut oka, pewnym był tego stosunku, który pełne poszanowania obejście się, potwierdzało.

Ciekawy trochę młodzieniec miał czas się pięknej pannie przypatrzeć, gdyż w chwilach, gdy się starym swym towarzyszem nie zajmowała, patrzała uparcie w okno, jak gdyby chciała wszelkiej ze strony nieznajomego zaczepki uniknąć.

Pociąg biegł już coraz żywiej, gdy od strony, przy której ci państwo siedzieli, stanął w oknie konduktor dopominając się o bilety, — kobieta żywo się ku niemu pochyliła i po cichu szeptać coś zaczęła... Widać było, że się uniewinniał, pomieszany nieco, a gdy młodzieniec bilet swój podał mu do odstęplowania, zapytał go, kto mu to dał miejsce, gdyż wagon ten był zamówiony.

— Na pierwszej stacji będę pana prosił, ażebyś się przesiadł — rzekł — dam panu inny...

Gość odpowiedział dosyć kwaśno, kobieta się zarumieniła mocno, a stary z góry spojrzał na natręta — ale zmilczał.

Młodzieniec, bilet odebrawszy, rzucił się na swoje miejsce z wyrazem widocznym nieukontowania i obrazy. I on też teraz począł w przeciwne patrzeć okno, żywo paląc cygaro... Gniewało go to, nie wiedzieć dla czego, iż ci państwo sami dla siebie tylko cały wagon mieć chcieli i mogli wzgardzić jego towarzystwem.

Postanowił im to dać uczuć, iż wcale ani natrętnym być nie myśli, ani nawet zwraca na nich uwagę.

Młoda kobieta musiała to postrzedz, bo parę razy przelotnie spojrzała niespokojna nieco, i jakby sama z siebie nie rada. Przy pierwszej stacji konduktor przyszedł coś poszeptać jej — a że młodzieniec już się gotował do wyjścia z wagonu i zdejmował już swój tłumoczek, oświadczył mu zafrasowany ażeby pozostał, bo miejsca w innym wagonie niema.

— Niechciałbym nikomu zawadzać! mruknął głosem, w którym czuć było podrażnienie.

Kobieta spojrzała nań, rumieniąc się mocniej jeszcze, ale nie odezwała się nic, gdy stary mężczyzna zwrócił się ku niemu, i pomimo, że go córka za rękę chwyciła — odezwał się głośno:

— Wcale nam waćpan dobrodziej nie zawadzasz tutaj — miejsca mamy dosyć — ale — jeżeli wolno spytać? — z kimże mam honor?

— Eljasz Rżewski, odparł kłaniając się i usuwając, a nie bardzo chcąc w dłuższą wdawać rozmowę młody podróżny.

— A ja — wskazując na siebie palcem, który wprost do piersi skierował — odezwał się stary — ja jestem: — Koniecpolski Hetman koronny, Starosta.....

Rżewski spojrzał na kobietę, której twarzyczka stanęła w płomieniach, łzy się jej zakręciły w oczach, bystro rzuciła nań błagającym wzrokiem. Obiema rączkami pochwyciła ojca, usiłując go powstrzymać od mówienia. Stary się uśmiechał z rodzajem politowania, a piękna twarz jego ciągle zwróconą była ku Rżewskiemu.

Teraz się tłumaczyło wszystko, pan Eljasz złagodzoną twarzą zwrócił się ku kobiecie, dając jej uczuć, że się niema od niego czego obawiać.

— Nieprawdaż, że to was — mój panie Rżewski dziwi, iż widzicie przed sobą Hetmana Koniecpolskiego, żywego i zdrowego? hę? W teraźniejszych czasach.. pan Hetman z jednym Szerepetką służącym, jadący koleją, **incognito**, do rakuzkiej stolicy! Prawda!! **mirabilia**! — Rozumiem zdziwienie pańskie. — Ale — za pozwoleniem. — Oczywiście waćpan jesteś dobry szlachcic — patrzy mu to z oczów, masz fizys szlachecką. — Przepraszam, Rżewscy, jakim się herbem pieczętują — zapomniałem.

— Moja rodzina, odparł Eljasz, nosi na tarczy Krzywdę...

— Aha! Tak jest! zawołał stary — wiem, pamięć mnie zawiodła! przepraszam! Stara i prawdziwa szlachta, bo to teraz fabrykowanej mnóstwo, a już wolę plebejusza jawnego, jak te bronzy pozłacane.

Rozśmiał się stary z ironją lekką, przymrużając oczy.

Rżewski słuchał niemogąc wzroku odwrócić od kobiety, której twarz świadczyła co cierpiała. Oblewała się płomieniami i bladła, drżała i chwytała ojca za ręce, szeptała mu coś do ucha — wszystko to było próżnem.

(C. d. n.)

Seweryn Korzeliński.

Wspomnienie.

(Dokończenie.)

W chwili jego przybycia rany Dembińskiego opatrywał Seweryn Korzeliński. Po wielu komplementach tureckich i wynużeniu uczuć Wielkiej Porty tak dla osoby jenerała, jako i dla walecznych Jego podkomendnych, oświadczył komisarz, że ma coś ważnego i szczęśliwego do zwierzenia jen. Dembińskiemu. Odstąpił więc Seweryn Korzeliński, stary wódz został sam na sam z Vefik Bejem. Ten uprasżał go o tajemnicę i o słowo honoru, że ta Jego mowa dyplomatyczna nie będzie nikomu innemu znaną, przynajmniej do pewnego czasu. Po odebraniu przyrzeczenia jenerała oświadczył, „że Wysoka Porta ofiaruje wyższą rangę każdemu oficerowi — protekcje, honory, a niechcącym służyć w wojsku ziemię, zapomogę, konie, harem, a samego jen. Dembińskiego zrobi Muszyrem (marszałkiem swej armii), byle przeszli na religię mahometańską."

„Czyś zwarjował! krzyknął Dembiński. Ja mam przejść na waszą wiarę! zostać renegatem! zhańbić honor polski! a spodlić me imię! dość... dość... milcz!"

„Jenerale! nie unoś się, rozważ położenie swe i ból serca Turcji. Rosja, Austrja, sprzymierzeni żądają wydania Was... co Was czeka?..

„Dość, dość! nie jestem podły, śmierci się nie lękam, wydawajcie... śmiało pójdę na szubienicę, bo z honorem, ustań, nie mów! oświadcz rządowi Twemu że zawiódł ufność naszą w waszą gościnność."

Nadzwyczajny komisarz Porty, widząc oburzenie, pogardę i złość jenerała Dembińskiego, wyniósł się prędko, obawiając się coś gorszego usłyszeć.

W kilka chwil potem wszedł Seweryn Korzeliński a widząc bladość i oburzenie starca zapytał „a cóż nam przyniosła jego Ekscelencja nadzwyczajny komisarz Wielkiej Porty?" „Seweryńie! podli! nie mogę, daruj... słowo.. O hańbo!... i tak nas znają i cenią!... a potem, zamknął sobie usta jen. Dembiński, jakby chciał nie puścić swego słowa... — ...tajemnica rzekł dalej przyrzeczona pod słowem honoru — święta jest."

Później jenerale pomówimy, udając obojętnego, rzekł Seweryn Korzeliński, lecz ledwie odszedł od jenerała, przypasał pałasz i pobiegł do braci koczujących nad Dunajem. Wszystko mu już było wiadomem, oburzenie wodza jego i ten żal jego wytłumaczył mu wszystko.

Dzielna młodzież otoczyła w około kochanego majora. Już doszła do niej wiadomość z Konstantynopola o misji nadzwyczajnego komisarza, *) lecz każdy chciałby wyczytać z twarzy i spojrzenia Seweryna Korzelińskiego jak z wyroczni co zrobi Dębiński? Najmłodszy wiekiem zapytał: „Majorze, czy prawdą jest, że Turcja chce, byśmy przeszli na ich wiarę? że będziemy szczęśliwi, lub że nas wyda Moskwie lub Austrji — i co major myśli o tej propozycji?" — „O dzieciuchu — odparł Korzeliński — i ty mnie zapytujesz o to? Ty mnie?!! daruję ci, boś młody i nie znasz serca mego. Krótko wam odpowiem, śmierci jak nędzy nie lękam się, ale podłości wkraść się nawet w myśl mą nie pozwolę — a teraz bracia co wy na to?" „Niech żyje major!! i my Polacy i zawsze z tobą czy na Szpilberg, Sybir lecz wierni Bogu, ojczyźnie, honorowi!!" Była to chwila prawdziwej radości i uniesienia. Twarz Seweryna Korzelińskiego odzyskała dawny spokój, bo widział, że honor, ten jedyny klejnot narodu jest

*) Pierwsza wieść o żądaniach mocarstw sprzymierzonych doszła do Wiednia od Czajkowskiego Michała (później Sadyk Paszy) ogłędna, raz ubolewająca nad przyszłą niedolą legionu, ta zachwalająca gościnność turecką — a pisząc do majora Euglerta tak „z dwojga złego lepiej pozostać w Turcji, będziesz pułkownikiem, jak iść na szubienicę, to pierwsze lub drugie wybieraj majorze i wy wszyscy.. ... — lepiej żyć... et l'avenir.

Panowie w dowód współczucia powstają, poczem prezydent ministrów oznajmia, że nowomianowany arcybiskup ormiański Romaszkan staje się wedle konstytucji członkiem Izby; następnie zaprasza, ażeby Izba przedsięwzięła wybory do wspólnych delegacyj. Wybory mają się na następnem posiedzeniu odbyć. Rząd oznajmia, które ustawy uzyskały w ostatnim czasie sankcję cesarską. Również przedstawia Izba poselska powzięte na ostatnich posiedzeniach uchwały, które wedle §. 34 regulaminu dotyczącym komisjom przydzielone zostały. Dr. Neumann mówi o konwencji handlowej z Rumunią. Ze względu na wielką ważność tej sprawy dla austrjackiego handlu i przemysłu, jakoteż ze względu, iż ta sprawa stoi na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej, stawia mowca wniosek, ażeby tę konwencję w swoim czasie przydzielono komisjom ekonomicznej i traktatowej. Wniosek ten zostaje przyjęty. Izba przechodzi do porządku dziennego. Br. Winterstein referuje o ustawie czasowego uwolnienia od podatku przy nowych budowach. Ustawa zostaje w drugiem i trzeciem czytaniu przyjętą. Następnie zdaje br. Härdtl sprawę o ustawie dotyczącej niektórych zmian ustawy stemplowej i należytościowej.

Na przedostatniem posiedzeniu zajmowała się Izba poselska ustawą dotyczącą opodatkowania mięsa. Poseł Krzeczunowicz wystąpił bardzo ostro przeciwko niesprawiedliwemu systemowi, który nie wedle wagi, tylko od sztuki podatek normuje. Tym sposobem jest szczególnie Galicja pokrzywdzona, która za sztukę bydła tyle płacić musi podatku, ile we Wiedniu za tuczonego wołu, który cztery razy więcej waży. W skutek tego wynosi w przecięciu podatek od funta mięsa w Wiedniu 6 centów, kiedy w Galicji jest on dwa razy większy. Na podstawie statystycznych dat udowadnia dalej mowca wielką niesprawiedliwość tego systemu i stawia wniosek, ażeby nie od sztuki, tylko wedle wagi opodatkowano mięso. Izba jednak odrzuca takowy, kierując się egoistycznemi względami. Zastanowienia godnem jest zachowanie się niektórych [illegible] posłów w tej naszej kraj żywo obchodzącej sprawie. Panowie Kowalski, Zakliński, Pawlików, Jarzyczński, Krzyżanowski, Pietruszewicz i Halka głosowali bowiem z centralistami na szkodę Galicji. W sprawie dotyczącej dobrobytu kraju, jak Rusinów, jak i Polaków, nie godzi się dla centralistycznych względów występować przeciw żywotnym interesom wyborców. Tu niema już żadnej wymówki, to jawne odstępstwo [illegible].

W skutek tutejszego dziennikarstwa kraju fatalnie oddziaływa. Nowy Fremdenblatt, własność prezydenta „Konkordji", Wienera, przestaje z dniem 1. marca wychodzić. P. Wiener wstępuje do redakcji Starej Presy jako redaktor lokalnej części. Znany krzykacz w wiedeńskiej Radzie gminnej dr. Mandl nabył na wiosnę od Landsteinera Morgen-Post za cenę tylko 20,000 złr.

Paryż 15. lutego.

A. — Wczoraj miały miejsce w Paryżu ostatnie publiczne zebrania, na których rozliczni kandydaci do poselskiego mandatu wygłaszali swoje wyznania wiary i zasługi w służbie publicznej położone. Od dziś wyborcy już tylko w prywatnych kołach porozumiewać się mogą i rozmyślać nad doniosłością programów, jakie przed nimi na publicznych rozwinięto zebraniach. Programów tych opisać nie [illegible]. Zgromadzenia publiczne wywierają niezaprzeczony, niby magnetyczny wpływ na mowcę, w [illegible] myśli jego z myślami i uczuciami słuchaczy; wytrawny [illegible] mowca [illegible] na audytorjum, marzyciel rozogna jeszcze więcej [illegible] wzlot [illegible] do oddziaływania [illegible]

narzędzie do pokątnych wyborczych presyj w ostatnich dniach wyborczego perjodu. W Korsyce walka wre na dobre pomiędzy ks. Napoleonem a Rouherem i młodym Napoleonkiem, którego wczoraj właśnie czytaliśmy list, podżegający tę wojnę przeciw stryjowi. Republikanie cieszą się z tego poważnienia obu frakcyj bonapartystowskich.

dzi w nieskończoności. Do urzeczywistnienia jednej setnej części demokratycznych programów rozwijanych na zebraniach paryskich, wieki całe może nie starczy — a wszelako powszechnie, któryby tylko na takiej setnej części pragnień paryskich chciał program swój ograniczyć, za wstecznika poczytany, utraciłby odrazu przystęp do głosu na zebraniu i prawo do mandatu.

Nie sądźcie aby to odnosić się miało jedynie do zebrań publicznych w tych przedmieściowych okręgach, gdzie jedynie możliwemi są kandydatury radykalne. W środku miasta, na zebraniach złożonych z negocjantów, bogatych mieszczan, w okręgach gdzie pojawiają się kandydatury barwy różno zachowawczej jak np. Haussmana lub Raoula Duval, ks. Decazes lub Thiersa, są punkta wspólnego programu, na które kandydat odpowiedzieć musi, punkta dotyczące amnestji za udział w komunie lub walki z klerykalizmem. Jeżeli kandydat lub jego obrońca w tych kwestjach nie umieją odpowiedzieć usposobieniu zgromadzenia, to w zebraniu znajdzie się zawsze jakiś obrońca kandydata radykalnego, który „kładąc nogi w półmisek" jak mówi gminna paryska przypowieść przy ogólnych oklaskach rozwinie te punkta paryskiego programu.

Z publicznych zebrań trudno więc bardzo wnioskować o losie broniących się tam lub bronionych kandydatów. Widzieliśmy już przy wyborach do senatu, że jakkolwiek na zebraniu wyborców kandydatury Wiktora Hugo i Louis Blanca jednomyślnie miały być przyjęte, to gdy przyszło do głosowania, Wiktor Hugo wszedł do senatu dopiero przy balotowaniu, a Louis Blanc wcale nie został wybranym. Lecz można przynajmniej zapisać, jakiego na tych zebraniach stawiane kandydatury doznały przyjęcia.

W I. okręgu Paryża deputowany Tirard, republikanin, zdaje się mieć największe szans. W II. również były deputowany Brelay. W III. radykali zdają się mieć przewagę, i walka tylko między nimi wydaje się zagrożoną. W IV. pamiętny Barodet, którego wybór stał się hasłem upadku Thiersa; w V. i XIII. Louis Blanc, gdy Thiers w VI. nie ma przed sobą przeciwnika. W VII. pułkownik Denfert-Rochereau, choć przeciw niemu radykalni popierają dr. Robineta. W VIII., na przedmieściu St. Germain, Langlois [illegible] zachowawczego ks. Decazes [illegible] są silniejsi [illegible] popierają [illegible] w X. [illegible] Floquet, w [illegible] jak [illegible] XV. ró[illegible] w; w [illegible] popiera [illegible] Raymin; w XVII. Lockroy, w XVIII. Clémenceau, w XIX. Allain Targé, deputowany, i w XX. Gambetta.

Jak widzicie, pomimo postawienia mnogich komitetów zachowawczej barwy, kandydatury zachowawcze zamykają się w Paryżu w kilku tylko okręgach, a jeżeli do barwy zachowawczej nie zaliczymy Thiersa, biorąc po temu przykład z Buffeta, to tylko okręgi I, VI, VII, VIII, X i XVI posiadać będą kandydatów zachowawczych a tylko de Germiny w VII. i ks. Decazes w VIII. zdają się mieć szansę otrzymania mandatów, jeżeli republikanie nie zdołają usunąć tam kandydatury radykalnej, i nie połączą się dla wspólnego poparcia dep. Langlois i Wiktora Chauffour. Zapewnionym wydaje się wybór następujących kandydatów: Tirard dep., Brelau dep., Barodet dep., Thiers, Henryk Brisson dep., Floquet radca miejski, Louis Blans, Lockroy, Clémenceau i Gambetta.

Podług ostatnich wiadomości, Buffet miał się namyślić, i znów stawić swoją kandydaturę w okręgu Mirecourt w Wogezach. Samo to wahanie się ministra jest najwymowniejszym dowodem jego niewiary w powodzenie własne, pomimo, iż posiadł w wydziale bezpieczeństwa publicznego, czyli tajnej policji, zręczne bardzo

Przegląd polityczny.

Niemcy. *Times* podaje dobrą charakterystykę stosunków wewnętrznych cesarstwa niemieckiego. Przeprowadziwszy paralelę między świetnem ekonomicznem położeniem Francji a smutnym stanem Niemiec, organ *City* tak pisze:

Wszystkie te fakta nie wystarczają do wytłumaczenia, dlaczego jeden kraj posuwa się naprzód w pomyślności równie szybko, jak drugi się cofa. Prawdziwy powód upadania (*decline*) Prus musimy widzieć w wojskowym systemie Niemiec. System ten, jak to nieraz wykazywaliśmy, jest najkosztowniejszy w świecie. Wyganiając na pole mustry najlepszą i najwięcej obiecującą młodzież, zabierając najzdolniejszych młodzieńców z uniwersytetów, z zawodów uczonych, z handlu, fabryk, rzemiosł dla zapełnienia szeregów armii, systemat ten wyrządza większą szkodę handlowi, nakłada na naród brzemię cięższe, niż to, które Francja musi dźwigać skutkiem wojny. I we Francji także konskrypcja jest ciężka, ale obok tego, że ma ona daleko więcej naturalnych bogactw, aniżeli jej współzawodnik, bardziej dba ona o to, by jej system wojskowy nie zbytecznie dotykał przemysłu. W Niemczech przeciwnie, wszystkie inne interesa podlegają potrzebom armii, liczniejszej niż kiedykolwiek jakiekolwiek posiadało państwo. Umysł narodu zaprzężony jest do wojskowej roboty z taką surowością, iż cele cywilne widocznie na tem cierpią. Handel poświęcony jest, by kraj mógł być pokryty wojskami wyćwiczonemi do stopnia precyzji machin. Budują militarne koleje, bez względu na potrzeby handlu. Podatek krwi jest tak ciężki, że tłumy osiadłych włościan i zdolnych robotników udają się ciągle na Atlantyk, pomimo istniejącego w Ameryce przesilenia handlowego; a jak tylko pomyślność znowu w Stanach Zjednoczonych zaświta, wychodźtwo z Niemiec podwoi się, lub nawet potroi. Za taką to cenę Niemcy kupiły militarną dyktaturę w Europie. Hr. Moltke powiedział Niemcom, że muszą bronić przez lat pięćdziesiąt stanowiska, które zdobyły w ciągu niespełna jednego roku. Ale to marzenie żołnierza, i jesteśmy pewni, że książę Bismark tego marzenia nie podziela. Musi on wiedzieć, że takiej konskrypcji, jaką Niemcy dziś dźwigają, nie mogą wytrzymać przez lat pięćdziesiąt. Nie mogą jej nawet wytrzymać przez lat dziesięć. Brzemię jest tak ogromne, iż jeżeli nie zostanie ulżone, Niemcy mogą ulegdz pokusie rzucenia się w wojnę, by wywalczyć drogę do ogólnego pokoju i rozbrojenia.

Z Izby sądowej.

Lwów 17. lutego 1876.

Usiłowany gwałt publiczny.

(Dokończenie.)

Przewodniczący. Po cóżżeście ją wszyscy troje na kolej odprowadzili? Steiner. No, ona sama chciała, aby ją Feilesowa odprowadziła, mnie zaś odprowadził mój dobry przyjaciel Schreiber.

Radca p. Buschak. Mamy tu doniesienie policyjne z Brodów, że ty w Brodach utrzymujesz taki dom publiczny? Steiner. Policja się myli, to nie ja to mąż siostry mojej żony.

Z następnie odczytanych zeznań Josla Schreibera okazało się, że Steiner obstawał, aby Annsia nie chodziła więcej do rodziców, gdyż on jej sam kupi trzewiki i wszystkie rzeczy, jakich tylko potrzebować może.

Przew. do Steinera. Dla czegoś uciekł z domu, gdyś spostrzegł rewizora policji? Steiner. Broń Boże, ja nie uciekał, ja sobie tylko trochę prędzej wrócił do miasta.

Następnie przesłuchiwana jako świadek Anna Neplowicz opowiada zgodnie z tem, cośmy już przytoczyli, że ją wszyscy troje w szynku u Józefa naprzeciw bóżnicy żydowskiej namawiali, aby przyjęła obowiązek u Steinera, przedstawiając jej złote góry, że nareszcie będąc odurzona piwem zgodziła się pojechać do Brodów na służbę do żyda, nie wiedziała jednak, że to w takie miejsce. O tem mówił jej Steiner dopiero w drodze do dworca kolei. Uciekać nie mogła, bo ją pilnowali. Dalej odpowiada Annsia na zapytanie pana radcy Kriegseisena, że wie o tem, iż bez wiedzy matki oddalać się nie było wolno i matka byłaby na to nigdy nie zezwoliła.

Z przesłuchania Anny Neplowicz wyszło na jaw, że ona już była przez jeden miesiąc w służbie u Ringelhaupta, utrzymującego nocną kawiarnię we Lwowie, że tam się poznała z Fejlesową, która mając interesa z dziewczętami po całych nocach przesiadywała w kawiarni.

Radca p. Buschak. A co tam robiła Fejlesowa?

Chane Feles. Dziewczęta winne mi były raty za bieliznę, którą im dostarczałam.

P. Buschak. Czy na to nie był czas stosowny we dnie?

Feiles. Dziewczęta te śpią do południa, one we dnie nie mają pieniędzy.

P. Buschak. A z kądże biorą pieniędzy w nocy? Feiles. Alboż ja wiem z kąd one biorą pieniądze. Ja musiałam pilnować, aby mi oddały.

Po przysłuchaniu kilka świadków, odczytano akta i kontestacje sądu. Z tych dokumentów okazało się, że Feilesowa była już w becyrku za kuplerstwo karana, — Steiner zaś także Rosenthal zwany był już kilkadziesiąt razy za kradzież, włóczęgostwo i kuplerstwo i podobne piękne rzeczy do odpowiedzialności pociągany.

Przy odczytaniu tego długiego wykazu z sług około dobra społeczeństwa, Steiner okazuje największe zdziwienie. — To nie ja, ja nigdy nie byłem karany to inny jakiś Steiner być musi, — ja go nawet znam.

Radca Kriegseisen. Pokaż lewą rękę — a ten wyrost na ręce, co ma znaczyć. Steiner. No być może że tamten miał także taki znak.

Trybunał po wysłuchaniu ostatecznych wniosków uznał Chanę Itę Feilesową i Chaima Steinera winnymi, iż 17letnią Annę Neplowiczównę w zamiarze wywiezienia do Brodów i użycia jej tam do nierządu bez zezwolenia matki podstępnym sposobem uprowadzić usiłowali, że zatem dopuścili się usiłowanego gwałtu publicznego i za to skazał ich na 6 miesięcy ciężkiego więzienia obostrzonego postem. Prócz tego Steinera na przesiedzenie każdego 17. w miesiącu w ciemnicy, aby mógł lepiej rozpamiętywać czy godzi się prowadzić taki handel.

Zasądzeni przyjęli wyrok.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Przypominamy, że w poniedziałek jest benefis pana Gustawa Fiszera.

Jedną z ważniejszych pór roku powinien być w każdem mieście, posiadającem teatr, perjod benefisów. Każdy mieszkaniec miasta, czujący obywatelską i artystyczną doniosłość instytucji teatralnej, powinien to sobie uważać za nieunikniony obowiązek przyczynić się ile możności do benefisu każdego artysty. Każdy aktor pobiera odpowiednie wprawdzie honorarjum, ale jak to honorarjum chyba samą tylko dyrekcję teatru uwalnia od wszelkich zresztą innych obowiązków w obec aktora, tak znów zupełnie przecież jeszcze żadnego widza nie uwalnia od długu, jaki się zaciąga szczególniej w obec artysty pierwszorzędnego. Nie możliwe jest bowiem opłacić się mu zupełnie owemi drobnemi opłatami wstępu do teatru, z których się artystów opłaca, za wszelkie owe różnorodne wrażenia, jakie często, chociaż niepostrzeżenie wpływają przecież trwale na umysł widza. Tą więc kompensatą w tym razie ze strony widzów dla każdego artysty jest udział w jego benefisie. Tego sezonu rozpoczął u nas perjod benefisów pierwszy tenor naszej opery p. Zakrzewski, drugim benefisantem zaś jest p. Gustaw Fiszer, za którego zasługami wobec naszej sceny zupełnie, zdaje się, przemawiać nie potrzebujemy, ażeby pełny miał teatr. Jesteśmy przekonani, że zwolennicy jego znakomitego talentu zapełnią salę teatralną na jego benefisie, pomimo niezbyt zapewne fortunnego wyboru sztuki.

— Odczyty Tow. pedag. W poniedziałek 21. lutego od 5—6 dr. St. Ciesielski „Ze świata mikroskopijnego."

— Galicyjskie Towarzystwo muzyczne nabyło prawo przedstawienia najnowszego słynnego dzieła Józefa Verdiego p. t. „Missa da Requiem", które wykonane niedawno z ogromnem powodzeniem w Wiedniu, pod kierownictwem kompozytora, zyskało powszechne uznanie największych znawców muzyki. Requiem wykonanem będzie w drugiej połowie marca b. r. Próby choralne już się rozpoczęły, a dyrekcja pozyskała przyrzeczenie współudziału od najznakomitszych artystów naszego miasta. — Requiem Verdiego wymaga współdziałania nader licznych sił muzykalnych, — wykonanie więc tego dzieła zyska niewątpliwie, jeśli chór i orkiestra jak najsilniej będą obsadzone; ktoby zatem z pp. amatorów czuł się na siłach i miał chęć swym talentem wesprzeć prace Towarzystwa muzycznego, raczy zgłosić się do dyrekcji w Rynku l. 8.

— Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek dnia 21. lutego 1876 r. o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: „Projekt ustawy budowniczej dla miasta Lwowa." Sprawozdawca radny p. Wierzbicki.

Lwów dnia 18. lutego 1876.

Jasiński wł. r.

— Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie, Stowarz. z ograniczoną poręką, odbędzie się dnia 26. lutego r. b. o 11. godz. przed południem w sali gal. Towarz. kredyt. ziem.

— Na pismo zbiorowe *Rapperswyl* pod redakcją J. I. Kraszewskiego, złożył prenumeratę w *Gazecie Narodowej*: p. S. K. z Neapolu 3 zł. 50 c.

— Na poezje słowackie Sawy Duszana Pepkina złożyli w Adm. *Gazety Narod.*: pan S. K. z Neapolu 1 zł., p. Adam Jakubowski ze Lwowa 2 zł. Oprócz tego za pośrednictwem pana Zygmunta Zatwarnickiego nadesłali ze Stryja: Baron Brunicki Józef 1 zł., ks. Burzański 1 zł., p. Gneszowski Hipolit 1 zł., p. Lechicki Konstanty 1 zł., p. Małecki Aleksander 1 zł., p. Podlewski Stanisław 1 zł., dr. Popiel Seweryn 1 zł., p. Postępski Władysław 1 zł., dr. Temple 1 zł., p. E. Z. 1 zł., p. Zygmunt Zatwarnicki 1 zł.

— Wiadomości policyjne. Dnia 5go b. m. spaliła się karczma dworska w Dobrosinie, w powiecie Żółkiewskim. Szkoda wynosi około 300 zł. Podejrzana o zbrodnicze podłożenie ognia kobieta została uwięziona. — Dnia 8. b. m. wieczorem służąca rządcy dóbr w Korczminie, w powiecie Rawskim, 14letnia Magdalena Ostaszewska wyszła po wodę i już nie powróciła. We dwa dni dopiero znaleziono przypadkowo jej zwłoki w studni 8 metrów głębokiej. Zdaje się, że nieszczęśliwa przez własną tylko nieostrożność wpadła do studni, nie ma bowiem żadnych poszlaków zbrodni, ani przypuścić można samobójstwa w tym wypadku. — Stach Babij, gospodarz gruntowy z Szybalina, w powiecie Brzeżańskim dnia 11. b. m. wioząc drzewo z lasu przez własną nieostrożność sanie w zatokę zapuściwszy, uderzył tak mocno o dąb przy drodze, że skutkiem odniesionego uszkodzenia w pół godziny życie zakończył. — Sądowa obdukcja zwłok zmarłego nagle w Słobódce, w powiecie Kossowskim włościanina Iwana Palijczuka, sprawdziła, iż śmierć tegoż nastąpiła w skutek udaru mózgowego.

— **Trzeci wykaz** pp. urzędników i sług kolei Karola Ludwika, którzy wzięli udział w składce na kupno Unii Matejki. Prócz wykazanych już złożyli pp. Budowniczy bracia Gall 10 zł., Kessler, Schmal, Jan de Latour, Jenke po 5; Ruszczyński 6·38, Blarek, Bielecki, Wojtuszyński, Mroczkowski po 3; Ilman, Rozenhauer, Hornung, Speindl, König, Hartig, Brzozowski, Rodkiewicz, Makulski, Schnaufert, Stacja Mościska po 2; służba stacji Bieżanów, Bausch, Arnstein, Pasint, Klein, Majer, Mroczkowski, Kowalski, Polański, Filaczyński, Filaczyńska, Gastner, Strauss, Gierczyński, Kellner, Zbrożek, Z[illegible]bawski, Kałuski, Wątorski, Węgrzyn, Sembratowicz, Siegfried, Heusser, Franke, Zbijewski, Hubel, Cyfrowicz, Rzepicki, Rössler, Billi, Lehnard, Górski, Brestag, Żebracki, Gensek, Bogdanowicz, Szeliński, Stein, Wacha, Herman, Hargesheimer, Filscher, Cehak, Markowski, Mrozowski, Horwath, Fotta, Krzesiwo, Heidner, Klein, Kadletz, Okornicki, Schenk, Behanek, Scholta, Godrich, Breinhelder, Strohmer, Hönigsmann, Wierzban, Dubski, Arkiel, Wagner, Altman, Pirogowski, Weber, Bilański, Kochanele, Schatzman, Puzikowski, Schwejda, Strzelecki po 1; Kaszyk 1·10, Czibulka 1·50; Piero, Grzymalski, Lawisza, Frier, Welz, M. Horodyski, W. Horodyski, Miętus, Mitscha, Babiarz, Dębiński, Kowalski, Szczotka, Węgrzyn, Dydoń, Leszczyński, Dögl, Jaszowski, Przystojko, Smidowicz, Janiga, Dutkiewicz, Anders, Holman, Zawój, Potocki, Kowalski, Lewicki, Rowian, Kapuściarz, Miesig, Martyniszyn, Zdebski, Kurdybacka, Swaczyna, Kalabus, Wicha, Śliwiński, Szestakiewicz, Sambor, Kopestyński, Bogdasiński po 50 ct. razem 165 złr. 98 ct.

— **Jubileusz literacki.** Warszawski *Wiek* donosi: Za trzy niespełna miesiące, bo w dniu 15. maja r. b., czeka nas rzadki i piękny obchód, do współudziału w którym zawczasu wezwać należy wszystkich wielbicieli wysokiej a prawdziwej zasługi, wszystkich miłośników literatury ojczystej. Z dniem tym bowiem lat minie pięćdziesiąt od daty kiedy Kazimierz Władysław Wojcicki, pisarz znany i ceniony powszechnie z niezwykłego talentu, z niemniejszej zacności uczuć myśli, równie jak z licznych i pożytecznych nad wyraz prac całego żywota, po raz pierwszy z piórem swojem wystąpił publicznie. Było to dnia 15. maja roku 1826, gdy w wychodzącem podówczas piśmie p. t. „Gazeta korrespondenta warszawskiego", wydawanem przez Wojciecha Pękalskiego (redakcję tej gazety dopiero z dniem 1. lipca 1826 r. objął Fr. Dmochowski), pojawiły się dwa przysłowia historyczne, z objaśnieniami, podznaczone tak dobrze znanemi ogółowi czytającemu cyframi: *K. Wł. W.*; autorem artykułu tego był dziewiętnastoletni młodzieniec, który późniejszemi pracami, na polu zwłaszcza pokrewnem literatury ludowej i historycznej, tyle sympatyczne zdobyć miał sobie wawrzyny. Odtąd też w zamiłowaniach swoich dla literatury, dla przeszłości dziejowej i umysłowej swojego kraju, nie ustał Wojcicki ani na chwilę; już tenże rok ujrzał go stałym współpracownikiem *Dziennika Warszawskiego*, wychodzącego pod redakcją Jana Kazimierza Ordyńca, a w zeszycie styczniowym tej publikacji z r. 1827 ukazały się ważne prace źródłowe o Smigielskim, staroście Gnieźnieńskim i o Stańczyku. Nic naturalniejszego i nic słuszniejszego nad to, że nie tylko wszyscy bez wątpienia towarzysze po piórze i przyjaciele, lecz liczni również zwolennicy czcigodnego jubilata, który siły swoje z poświęceniem tak nieograniczonem oddawał przez całe półwieku na pożytek współbraci, że cała nasza powszechność w nadchodzącej uroczystości bezpośredni lub mniej więcej pośredni przyjąć potrafi udział; wszakże przed kilkunastu laty wydana na cześć i korzyść Kazimierza Władysława Wojcickiego „Książka zbiorowa", przez wzgląd na cel swój ogółuem ze strony publiczności cieszyć się mogła uznaniem. O ile nam wiadomo, pomiędzy różnemi sposobami okazania zasłużonemu starcowi czci i wdzięczności ziomków, jest także jeden, zamierzony przez jego kolegów w redakcji *Kłosów*, mianowicie nowe i nader ozdobne, illustrowane przez najpierwszych naszych artystów wydanie „Klechd, starożytnych podań i powieści ludu polskiego i Rusi", które drukowane r. 1836 w Warszawie, od lat 40 nie wyszły w powtórnej edycji, z handlu księgarskiego skutkiem tego zupełnie są wyczerpane, a stanowią bez zaprzeczenia jeden z najcenniejszych klejnotów w szeregu prac Wojcickiego. Książka ta, wypuszczona w świat drogą prenumeraty, niewątpliwie tłumnych ściągać będzie nabywców.

— **Zaproszenia na bal**, urządzony na dochód głodem dotkniętych mieszkańców Galicji i pozostałych po górnikach w Bochni wdów i sierót, które dla niedokładnych adresów nie doszły, można odebrać w lokalu komitetu: Hotel Müller, Graben Nr. 19 w godzinach od 11. do 5.

Zarazem składamy publiczne podziękowanie prześwietnej Radzie powiatowej w Krakowie za kwotę 25 zł., którą komitetowi na cel balu przesłała.

Wiedeń dnia 17. lutego 1876.

Za komitet balowy

Ferd. Fischer, prezes. Baron *Kaj. Horoch*, sekretarz.

— **Z Jaworowa.** Miasto nasze, zazwyczaj w monotonnej pogrążone ciszy, ostatniemi czasy poczęło się ożywiać dzięki zabiegom i staraniom ludzi dobrej woli, i tak urządzony został w adwencie szereg odczytów publicznych, a mianowicie, wykładał dr. Z. La. „O człowieku", rys anatomiczno-fizjologiczny, prof. szkoły wydz. p. Sz. „O ogólnych własnościach ciał" z zastosowaniem do nowych miar i wag, p. W. La. „O składnikach powietrza" pod względem chemicznym i wpływie tegoż na zdrowie pod względem hygienicznym, dyrektor szkoły p. K. miał odczyt z historji polskiej, a mianowicie z epoki rozbioru.

Lecz nietylko w kierunku umysłowym rozbudziło się tutaj życie, gdyż nie zapomniano i o rozrywce za pośrednictwem teatrów amatorskich. — W miesiącu styczniu urządzono dwa przedstawienia, na jednem grano „Przed śniadaniem" i „Consilium facultatis" A. Fredry, na drugiem „Tajemnicę" S. Dobrzańskiego i „Niebezpieczny człowiek" W. Łozińskiego — Licznie zgromadzona miejscowa, jako też i okoliczna inteligentna publiczność, przyjęła z radością ten pierwszy w mieście naszem objaw życia umysłowego, zwłaszcza że pierwsze te przedstawienia jak na nowicjuszów wypadły nadspodziewanie dobrze i z zadowolnieniem publiczności.

Amatorowie zachęceni życzliwem przyjęciem, postanowili urządzać na przyszłość przynajmniej raz na miesiąc przedstawienia, z których czysty dochód użyty być ma na cele publiczne.

Z funduszu uzyskanego z pierwszych przedstawień sprawiono najniezbędniejsze rekwizyta sceniczne i już w sobotę dnia 12. lutego dano w lokalu tutejszego towarzystwa kasynowego trzecie z kolei przedstawienie „Posażną jedynaczkę" J. A. Fredry, i zabawę z tańcami na korzyść miejscowych ubogich. — Gra amatorów podobała się powszechnie, bawiono się doskonale, lecz niestety przy bardzo szczupłym udziale publiczności miejscowej, która usłuchała napomnień głoszonych z kazalnicy przez tutejszego księdza wikarego łac. obrządku, jakoby w dnie sobotnie w czasie karnawału podobne zabawy kościół wzbraniał. Dziwna rzecz!

W Sądowej Wiszni odbył się w sobotę t. j. 5. lutego b. r. bal na dochód budować się tam mającego kościoła, a do urządzenia tego balu przyczynił się najwięcej tamtejszy zacny ksiądz kanonik. Musi to więc być jakieś najnowsze postanowienie kościelne, o którem przed 5. lutego w Sądowej Wiszni jeszcze nie wiedziano, lub jeżeli jest z daty dawniejszej, to musiało być tylko wyłącznie wydane dla wolnego królewskiego miasta Jaworowa, o którem jednak mieszkańcy dotychczas jeszcze nie wiedzieli. Nawiasem powiedziawszy, kochany nasz młodziutki ksiądz wikary siadł na lep wystawiony przez tutejszego dostojnika duchownego obrządku gr. kat., który jako biegły polityk wiedział, jakiego użyć sposobu do przeprowadzenia swoich zamiarów. Dostojnik ten protegował tu usilnie swego czasu teatr ruski Molenckiego, który karmił publiczność błazeństwami, zakupił on abonament na cały szereg przedstawień i uczęszczał pilnie wraz z familią do wspomnionego teatru w dnie postu i w dnie świąteczne, ale to był teatr, którego zadaniem było szpecić język ruski moskalofizmami. Teatr Baczyńskiego, który tu przybył później, już mniej był w łaskach rzeczonego dostojnika, gdyż dyrektor jego ma być z partyi „ukraińców." Teatr amatorski jako polski już mu jest solą w oku, i zdaniem jego w ruskim Jaworowie istnieć nie powinien, i dlatego postanowił mu stawić przeszkody. Pierwsze działanie nieprzyjacielskie rozpoczął wytrawny ten polityk, na posiedzeniu tutejszej Rady szkolnej miejscowej, interpelacją do przełożonego nauczyciela, jakim prawem wypożyczano do amatorskich przedstawień szkolne gradusy, a do pana burmistrza i do księdza wikarego obrz. łac., dla czego nie uważają, ażeby nie grano niemoralnych utworów, jakiemi być mają „Tajemnica" i „Przed śniadaniem" oraz ażeby nie dawano przedstawień i zabaw tańcujących w dnie sobotnie, gdyż bawiąca się publiczność zaniedbuje w niedzielę cerkiew i kościół.

Polityka nie zła tym razem wydała pożądany skutek, ale mamy nadzieję, że na przyszłość publiczność tutejsza przejrzy jaśniej, i że nasz ksiądz wikary nie będzie słuchał obłudnych podszeptów, gdyż zabawy w soboty weszły w zwyczaj wszędzie, i nie słyszeliśmy, aby gdziekolwiek przez kościół lub duchowieństwo zakazywane były.

Uzyskany czysty dochód z ostatniego przedstawienia w kwocie 10 zł. 11 c., który się przez

i będzie dobrze przechowany, że już nazawsze [illegible] na bezdroża naszej wiary. „Wrócę do jenerała, opowiem mu o tych wieściach i waszem postanowieniu, a pewny jestem, że [illegible] z czoła sarmackiego rozpędzi chmury."

Przechodzili [illegible] Wielka Persja [illegible] jenerała Dębińskiego, jenerała Wysockiego i Seweryna Korzelińskiego internowała w Kutahji, gdzie był przez długi czas. Wyjazd ten do Kutahji opisał później Korzeliński, i opis ten drukował w pięknej zbiorowej książce, którą wydano we Lwowie na uczczenie pięćdziesięcioletniego jubileuszu literackiego Seweryna Goszczyńskiego p. t. „Sobótka". Zmarły major był bowiem wielbicielem i najszczerszym przyjacielem Goszczyńskiego.

Chociaż kraty niewoli w Kutahji były pozłacane hojną gościnnością Turcji, lecz zawsze były kratami. Jedno towarzystwo z drugim wodzem Dębińskim osładzało tęsknotę Korzelińskiego za polską ziemią i kochaną rodziną. Po uwolnieniu z internowania udał się Korzeliński do Londynu, nie mogąc uzyskać od rządu austrjackiego pozwolenia powrotu do Galicji. W Londynie [illegible] Niemogąc tam znaleźć utrzymania, a niechcąc żyć kosztem cudzym i być ciężarem rodzinie pozostałej w kraju, udał się do Australji, poprzednio czas jakiś spędziwszy na wyspie Jersey, gdzie była polska drukarnia.

W Australji kopał w minach jako prosty robotnik [illegible]

[illegible]

Tymczasem jednak, postać Europy zmieni-

ła się, inny system rządu w Austrji pozwolił mu wrócić na ojczystą ziemię. Radość drogiej mu rodziny jest do nieopisania. Nowina, że wrócił, wrócił drogi major, obiegała od dworu do dworu w stryjskiej okolicy każdy chciał uściskać dłoń bratnią, ogrzać serce jego ciepłem przyjaźni aby prędko zapomniał smutnych chwil tułactwa.

Po krótkim podpoczynku i wydaniu wspomnianej podróży, w której na każdej stronicy przebija tęsknota do Polski, Seweryn Korzeliński przyjął zaszczytny obowiązek dyrektora Szkoły Rolniczej w Czernihowie pod Krakowem, który dość długo sprawował, szkołę przywiódł do wzorowego porządku, kształcąc młodzież na dobrych gospodarzy i wzorowych obywateli. Rok 1863 zastał go w Czernihowie. Proponowano mu objęcie dowództwa oddziału, lecz nie czując się zdolnym do partyzantki odmówił, starając się być powstaniu użytecznym radą, pieniądzmi i zajmując miejsce w organizacji narodowej, która mu poruczyła pewne obowiązki do spełnienia.

Obowiązek dyrektora szkoły rolniczej w Czernichowie złożył w inne ręce po wejściu w związek małżeński z ukochaną osobą w rodzinnej okolicy Stryjskiej. Przeniósł się więc w lube mu okolice Stryja, i zarządzając majątkiem żony, zamieszkał w Bereźnicy Królewskiej. Oddany gospodarstwu, prowadził je tak wzorowo, że z dalekich stron, bo aż z pod Warszawy, przyjeżdżała do niego młodzież uczyć się praktyki gospodarskiej. Pełnił przytem liczne obowiązki publiczne, spełniając je z wielką gorliwością i pożytkiem dla kraju aż do samej śmierci. Był on delegatem Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, delegatem Rady szkolnej miejscowej, członkiem Wydziału Rady powiatowej w Żydaczowie, członkiem Towarzystwa kredytowego ziemskiego. W r. 1875 widzieliśmy go we Lwowie na obchodzie jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego, wręczającego poecie w imieniu Polek wieniec laurowy. Dwie jego przemowy, miane na tym obchodzie, wypowiedziane pięknie, zawierały myśli szczero polskie.

Postać jego przypominała żołnierza, była to postać typowa, szczeropolska, o obliczu pięknem a pełnem miłości i energii. Wśród pracy zmarł, wierny do grobu w Polsce. Pochowany, jak sobie życzył, pomiędzy ludem w Bereźnicy Królewskiej. Nad grobem jego przemawiał w dzień pogrzebu przybyły z Syberji krewny, Edward z Salgostowa. Było coś niezmiernie wspaniałego i rozrzewniającego w tej przemowie wygnańca, który spiesząc do wuja, trafił na jego pogrzeb. Zapewno też niczyje słowo nie mogło uczcić lepiej tego spiżowego męża, pełnego cnot patrjoty i żołnierza, jak słowo tego, który długo cierpiał za tę samą Polskę, dla której nieboszczyk wszystkie tchnienia życia swego poświęcił.

ważnie udziałowi łaskawszej dla ubogich publiczności zamiejscowej zawdzięcza, oddano do dyspozycji urządzenie zwierzchności gminnej, do kuchni, którą tu w nowszym czasie założono, celem do starczenia miejscowym ubogim ciepłej strawy.

— **Sprawozdanie** z czynności Wydziału Stowarzyszenia członków orkiestry teatralnej za rok 1875. — Wydział zdaje sprawę z czynności swojej za rok ubiegły t. j. z drugiego roku istnienia Stowarzyszenia, znajduje się w miłem położeniu zaliczyć r. 1875 do świetniejszych.

Wynik ten zawdzięczamy usilnej i niezmordowanej pracy osób przychylnych dla rozwoju instytucji, mającej na celu zabezpieczenie pensji na starość członkom, wdowom i sierotom po takowych.

Jako dowód żywotności tej instytucji są: emerytury wypłacane trzem niezdolnym do pracy członkom i wdowom po członkach orkiestry, które w zamknięciu rachunkowem wykazano.

Wydział w celu pomnożenia funduszu dyspozycyjnego, urządził w zeszłym roku, przy łaskawym współudziale amatorów, dwa koncerta, z których dochód ogólny wynosił 834 zł. 45 c., wydatki jednak (nabycie na własność „Messe solenelle“ Rossiniego, koszta produkcji i zakupno wieczoru jednego) spowodowały, że tylko 390 zł. 8 c. w dochód Stowarzyszenia zapisać mogliśmy.

Główną zasługę tego nadzwyczajnego dochodu Wydział z uznaniem przypisuje p. Józefowi Frodlowi i kapelmistrzowi p. Józefowi Sehorowi.

Do nadzwyczajnych dochodów zaliczamy dalej z wdzięcznością dary: JW. hr. Łosia wiolonczelę, 10 zł. gotówką od dyrekcji teatru, tudzież dochód [illegible] zakładu hr. Skarbka kwotę [illegible] zł., pochodzącą z odsetków od wstępów redutowych.

Stan członków, z liczby pierwotnej 34 zmniejszył się do 29 z powodu, że 3 przeszło w stan spoczynku (na emeryturę) 1 umarł i 1 wystąpił ze Stowarzyszenia.

Następnie z żalem wspomina Wydział zgon JE. hr. Agenora Gołuchowskiego, swego protektora i dobroczyńcy, który w szeregu osób opiekuńczych [illegible] często [illegible] zasłużonego męża, urządził dnia 17. sierpnia r. z. w kościele OO. Dominikanów wykonanie *Requiem* Józefa Kozłowskiego.

Stan majątku z dniem 1. stycznia 1876 wynosi: 1) zapas kasowy z d. 31. grudnia 1875 gotówką 1951 zł. 21 c.; 2) Zapas kasowy z dnia 31. grudnia 1875 efektami [illegible] 19.782 zł. 37 c., 3) Zaległości u członków 153 zł. 50 c., 4) W zaliczkach (zapomogi zwrotne) 1179 zł. 79 c., 5) Inwentarz 165 zł. 35 c. Suma 23 233 zł. 32 c.

Porównanie stanu majątkowego z wynikiem roku 1874 r. okazuje, że majątek Stowarzyszenia wzrósł o 1340 zł. 54 c.

Efekta przechowane w skarbcu Tow. kredytowego ziemskiego będące własnością Stowarzyszenia są: a) 8000 zł. w listach zastawnych Banku hipotecznego (6%), b) 8000 zł. w obligacjach pożyczki krajowej (6%), c) 3000 zł. w listach zastawnych okręgowych Towarzystwa kredytowego ziemskiego (5%), d) 700 zł. w listach zast. Towarzystwa kredyt. ziemsk. (5%), e) 82 zł. 37 c. w książeczce kasy oszczędności.

Stowarzyszenie spodziewa się w ciągu roku 1876 przychodu 5417 zł., rozchodu 1400 zł. Spodziewany czysty dochód 2017 zł.

Dnia 3. lutego r. b. odbyło się walne zgromadzenie, na którem oprócz załatwienia spraw administracyjnych, zgromadzenie w uznaniu znakomitych zasług około powstania tej instytucji zamianowało członkami honorowymi JE. JO. księcia [illegible] Józefa Kobylińskiego i Romualda Makarewicza. Na wniosek komisji rachunkowej (złożonej z pp. Słomkowskiego, Kozłowskiego i Kierczka) tj. po obliczeniu kasy i zrewidowaniu rachunków, udzieliło zgromadzenie Wydziałowi absolutorjum; nakoniec przystąpiono do wyboru wydziału, w skład którego weszli pp. Romuald Makarewicz jako prezes, Karol Lang, jako wiceprezes zaś pp. Józef Frodl, Mikołaj Faliński, Jan Wollmann, Franciszek Link i Fryderyk Berthold, jako członkowie Wydziału.

— **Drohobycz** dnia 17. lutego 1876. Od niejakiego czasu listy zwyczajne i karty koresp. nadawane na poczcie tutejszej adresowane do Lwowa nie dochodzą często rąk adresatów. Nie wiemy jak mamy sobie to tłumaczyć, czy nie zostają we Lwowie doręczane, lub też giną na poczcie tutejszej? O tem ostatniem wątpimy, jakkolwiek bądź tutejszy c. k. naczelnik poczty pan Antoni Schindler, będąc członkiem kilku autonomicznych reprezentacyj, jako to: Rady gminnej miejskiej, delegacji miejskiej i Rady szpitalnej nie miałby dostatecznie czasu, powierzony jemu urząd ściśle nadzorować.

Upraszamy Wgo pana c. k. dyrektora poczt we Lwowie, ażeby i w tę sprawę wglądnąć zechciał, gdyż narażeni jesteśmy na różne straty, które w skutek niedoręczania listów i kart koresp. wyniknąć mogą, i zmuszeni jesteśmy zwykłe listy polecać.

— **Wiedeń** 19. lutego. Od wczoraj popołudnia wzrasta ciągle woda w Dunaju, tak w samej rzece, jak w kanale. Tama ochronna pod Freudenau zerwana. Z głównego łożyska wystąpiła woda pod mostem Reichsbrücke i podniosła się o stopę ponad brzeg. Dworzec żeglugi parowej i Prater aż po rotundę gmachu wystawy zalany. W niżej położonych ulicach drugiej, trzeciej i dziewiątej dzielnicy, woda wtargnęła już wczoraj do piwnic. Erdbergmais całkiem pod wodą. Dziś rano wzrost wody nieznaczny, ale niebezpieczeństwo większej powodzi jeszcze nie zażegnane.

— **Praga** 19. lutego. Weltawa, Tepla, Berun, Łuznicza wystąpiły z brzegów. Weltawa zalała w Pradze niżej położone ulice na Starem Mieście, Józefinie i Małej Stronie. Część wyspy weltawskiej i nowy *quai* pod wodą. Woda ciągle wzbiera. Stan Łaby: 6 stopni wyżej zera.

— **Praga** 19. lutego. Woda wezbrała dziś w nocy jeszcze bardziej. Powódź się zwiększa. Wszystkie niżej położone ulice pod wodą. Nad Beruniem, Łabą i dolną Weltawą wiele wsi zalanych, mosty pozrywane.

— **Sprostowanie**. W nr. 40. *Gazety Narodowej* w życiorysie Seweryna Korzelińskiego, przy opisie jego czynności w Węgrzech, wydrukowano mylnie: „Dnie schodziły mu w m a r z e n i a c h i w potyczkach“. zamiast: „Dnie schodziły mu w m a r s z a c h i w potyczkach.“

— **Korespondencja od redakcji**. *Kurjerowi Nowojorkskiemu* na zapytanie p. Rolanda w inseratach *Kurjera Now.* o losie brata odpowiadamy, podług wiadomości udzielonej nam przez jednego z rodaków, że p. Konstanty Roland znajduje się jako chory w szpitalu bazylejskim. W bliższe szczegóły poinformować się można u dr. Mosakowskiego w Bazylei.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nru 7 „Szkiców społecznych i literackich“: Krakowski prowincjonalizm i galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń“; „W sprawie konkursu na gmach sejmowy“ (musimy tu nadmienić, iż Szkice mylnie przypisują autorstwo planu „Galicji“ hr. Platerowi, autor jego bowiem mieszka w Warszawie, mylnie także wymienia Gorgolewskiego jako autora planu „Na usługi kraju)“. Dalsze artykuły w tym numerze: „Ryzykowna gra“, powieść Michała Bałuckiego (c. d.); „Kniaź i książe“ przez Juliana Bartoszewicza (c. d.); Na lodzie, z przygód starego kawalera humoreska przez M. Gawalewicza (c. d.); Listy o naszem wychowaniu przez A. D.; Korespondencja ze Lwowa przez Nie ja; Córka Rolanda dramat w przekładzie L. Siemieńskiego, recenzja; Z wystawy Towarzystwa sztuk pięknych“; Odpowiedzi od redakcji; Miscellanea: Przyjazd kardynała Ledóchowskiego, Komisja konkursowa galicyjska, Fabryki bielizny, Koncert Patti, Wieczorek ku uczczeniu ś. p. Kremera, Sprawozdanie z Towarzystwa pomocy naukowej dla młodzieży polskiej w Szwajcarji, Anegdota o Karolu Wielkim, Reduty.

— „Dziejów powszechnych Szlossera“, wyszedł już z druku zeszyt siedmdziesiąty ósmy, z którym zakończył się trzynasty kwartał tego wydawnictwa.

— Pan Adam Wikszemski ogłosił w Dorpacie rozprawę doktoryzacyjną w języku niemieckim o szaleju jadowitym, *Cicuta virosa*, p. t. „Beiträge zur Kenntniss der giftigen Wirkung des Wasserschirlings.“

— Zygmunt Librowicz, warszawianin, spółpracownik kilku pism warszawskich, napisał w języku niemieckim oryginalną naukowo-humorystyczną rozprawkę p. t. „Ueber den Kuss und das Küssen“ (o pocałunku i całowaniu się), która to rozprawka, wydrukowaną została w piśmie illustrowanem lipskiem „Das neue Blatt“. Dla czego p. Librowicz pisze po niemiecku, kiedy może pisać po polsku?

— Rozgłośne pamiętniki Hektora Berlioza, które obudziły silne zajęcie w kołach muzykalnych, wyjdą niezadługo w polskim przekładzie, tłumaczy je p. Anastazy Turski.

— Wyszła w Warszawie broszura Justyna Wojewódzkiego p. t. „Myśl Stanisława Staszica“.

— *Kijewlanin* donosi, że Muzeum historyczne w Moskwie ma otrzymać w darze z Kijowa kilka obrazów spółczesnych z epoki Dymitra Samozwańca. Między innemi są tam dwa portrety, w połowie figury Dymitra i Maryny, z których pierwszy rysami twarzy różni się podobno niezmiernie od znanych dotychczas jego portretów. Dwa inne obrazy przedstawiają pochód koronacyjny i obrzęd koronacji. Ciekawemi są one ze względu na przedstawione historyczne osobistości, które odegrały mniej więcej ważne role w tej epoce dziejów Moskwy i Polski.

— W Wilnie ukazały się (1875) nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego dwie książeczki, z których pierwsza nosi tytuł: „Nauka czytania pisma polskiego dla małych dziatek“ z różnem nabożeństwem, katechizmem katolickim i z wielu potrzebnemi dodatkami, na nowo przedrukowana. Tytuł drugiej jest następny: „Elementarz polski, czyli nauka czytania pisma polskiego“, z krótkim katechizmem dla małych dzieci przez ks. S. K. Oba te elementarze są bardzo dobre.

— W Warszawie osiedlił się stale bardzo utalentowany snycerz na drzewie, Wołynianin, Szczęsny Chilkiewicz, który po części kosztem J. I. Kraszewskiego kształcił się w Zurychu, w Szwajcarji, gdzie wyroby snycerskie z drzewa doprowadzono do wysokiej doskonałości. W Warszawie Chilkiewicz, wykonał już kilka pięknych robót snycerskich, między innemi dla inżynjera Kraszewskiego i dla pułkownika Annenkowa.

— Treść nr. 2 i 3 „Kroniki Rodzinnej“, wychodzącej w Warszawie: Wigilja Bożego Narodzenia, jasełka, kantyczki, przez Łucjana Siemieńskiego (dok.); Na szczycie; wiersz Stefana z Opatówka; Silva rerum; Korespondencja z Paryża; Aleksander Groza, nekrolog przez A. Nowosielskiego (dok.); Listy Rondeleta o wychowaniu kobiet, przez T. Prażmowską; Zły interes, powieść ze studjów wiedeńskich, przez Jana Zacharyasiewicza (c. d.) Bogactwo w społeczeństwie chrześciańskiem, przez Perina, przekład księdza Michała Nowodworskiego, recenzja; Wizerunki etyczne, przez L. Sz Wieczora; Wigilja Bożego Narodzenia u ludu francuskiego, przez Sewerynę Duchińską; Korespondencje z Peterburga i ze Lwowa (ta ostatnia pisze o przemyśle galicyjskim, o Muzeach przemysłowych w Krakowie i Lwowie, o Towarzystwie przemysłowem, o „Gwiaździe“ i karnawale); Studien über die Frauen von Reich, recenzja przez Aleksandra Moldenhawera. „Kronikę“ można u nas prenumerować w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

— Pan Julian Horain z Litwy, znany autor i współpracownik *Tygodnika Illustrowanego* i *Gazety Polskiej* od lat kilku zamieszkały w Ameryce, gdzie przez czas jakiś redagował *Gazetę Nowojorską* przeniósł się z N. J. Hoboken do San Francisco.

— W Warszawie księgarnia Celsa Lewickiego wydała rzecz Ed. Stammera „O stanowisku prokuratora w obec sądu karnego.“ Nakładem Gebethnera i Wolffa wyszła praca Walentego Miklaszewskiego „Studja nad postępowaniem karnem obowiązującem (o obronie).“

Wiadomości społeczno-ekonomiczne.

— Bursa dla ubogich uczniów gimnazjalnych w Przemyślu, posiada kapitału oprocentowanego tylko 4000 zł. a z wkładek członków wpływa zaledwie 500 zł. rocznie, to też zaledwo 10 uczniów znalazło w niej pomieszczenie. Przemyślanie powinniby liczniejsze udzielić poparcie tej pożytecznej instytucji.

— Pisma warszawskie donoszą, iż w skutek starania pewnego obywatela z gubernii Grodzieńskiej, ma być zawiązana w Warszawie spółka, mająca na celu dostawę do stolicy świeżego i taniego mięsa. Jakżeby i we Lwowie przydała się taka spółka, zwłaszcza, iż z powodu wprowadzenia nowych miar i wag, cena mięsa podrożała pomimo wielkiej taniości bydła. Teraz płacimy za pół kilo tyle co dawniej za funt, chociaż w nim jest o kilka łutów mniej.

— Pruski minister spraw wewnętrznych uwiadomił wszystkie władze cywilne, że znosi rozporządzenie z 4. marca 1853, nakazujące przesyłać królewskiej bibliotece w Berlinie wykazy pism perjodycznych, do których spisywania, władze policyjne ustawą prasową z 12 maja 1851 roku były obowiązane.

— W Królestwie Polskiem przybywają ciągle nowe fabryki i przedsiębiorstwa. W miasteczku Inowłódź pp. Goldreich, Granman i Tester, założyli fabrykę odlewów żelaznych. W Wilczkowicach, powiecie Miechowskim pan Czipek, posiadający jedną fabrykę powozów w Krakowie, otworzył drugą takąż samą — lecz niestety na dwudziestu ludzi przy tej fabryce użytych, niema ani jednego robotnika z Królestwa. W Sielcu pod Czerwińskiem założono młyn parowy. W pobliżu zaś stacji drogi nadwiślańskiej Koluszki o dwie mile za Mławą, zakładają cukrownię na akcje.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie. Towarzystwo to udzieliło w ciągu roku 1875 członkom swoim zaliczek na skrypta i weksle 217.257 zł. Powierzone mu wkładki na rachunek bieżący wynosiły 88.630 zł., obrót kasowy doszedł do cyfry 1,558.368 zł. fundusz rezerwowy do sumy 4464 zł., zysk *brutto* 16.242 zł., czysty zysk 9.547.16 zł. Na ostatniem posiedzeniu Rady zawiadowczej uchwalono przedłożyć walnemu zgromadzeniu następujące wnioski w sprawie rozdziału zysków z r. 1875. : 10 proc. do fund. rezerwowego: 954·72; na rezerwę podatkową: 200 zł.; 12 proc. dywidendy od 50.750 zł. uprawnionych do dywidendy udziałów: 6090 zł.; na tantiemy dla dyrekcji i urzędników: 1.782·48; na uposażenie funduszu na pokrycie wątpliwych wierzytelności czynnych: 519·96; razem: 9.547·16. Na tem posiedzeniu wybrała Rada zawiadowcza dra Alfreda Zgórskiego delegatem Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zar. z nieogr. por. na przyszłe walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń. Również na tem posiedzeniu wybrała Rada zastępcą prezesa dra Piotra Grossa w miejsce p. Franciszka Bałutowskiego, który z tej posady zrezygnował.

Prywatna szkoła handlowa K. Porgesa we Wiedniu otrzymała od ministra handlu subwencję z funduszów państwowych po 10.000 zł. rocznie. Ciekawismy, czy lwowska szkoła przemysłowa doczeka się podobnej łaski?

Gorzelń było w Galicji w grudniu r. z. w ruchu 552, w których wyrobiono 3,604.272 opodatkowanych stopni alkoholu.

Browarów było w ruchu 223. W lwowskich 6 browarach wywarzono 6294 hektolitrów piwa, w 5 krakowskich browarach 5564 hektolitrów, 212 prowincjonalnych 51.833 hektolitrów, razem 63.691 hektolitrów.

Bilans kasy zaliczkowej „Wiara“ w Tyśmienicy, Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką z porównaniem między rokiem 1875. a rokiem 1874.

	W roku 1875.	W roku 1874.
Stan czynny:		
Stan kasy gotówką	898·41	119·14
Pożyczki udzielone członkom	49039·50	32839·—
Inwentarz ruchomy	100·—	112·13
Odsetki zaległe i naprzód pobrane	446·12	476·42
Razem stan czynny	50484·03	33546 69
Stan bierny:		
Udziały 482 członków wpłacone (w roku 1874 było 363 członków)	10870·75	6269·85
Fundusz rezerwowy	520.80	264·30
Wkładki oszczędności i na rachunek otwarty	6059·22	2226·38
Wierzyciele za pożyczki do obrotu	28975·—	23243·08
Odsetki naprzód pobrane na rok 1876	1228·19	564·99
Nieuiszczone podatki i koszta zarządu	83·40	8·18
Pozostałość czystego zysku	2746 67	969 91
Razem stan bierny	50484·03	33·546 69

Tyśmienica dnia 8. lutego 1876.

Dyrekcja.

Wiedeń dnia 17. lutego 1876. Na dzisiejszy targ dowieziono 4140 sztuk cieląt, 535 sztuk zabitych wieprzów, 350 sztuk zabitych owiec, 570 jagniąt. Targ był bardzo powolny na cielęta, płacono od 30 do 50 zł. za 100 kilo — zabite wieprze 48 do 66 zł. — zabite owce od 40 do 50 zł. Jagnięta od 6 do 16 zł. za parę.

Żywej nierogacizny dowieziono 807 sztuk, galicyjskie płacono 38 do 42 zł., ciężkie bagony 57 do 64 zł. żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Kaffe-Stierbök, Leopoldstadt.

Lwów. S p r w o z d a n i e t a r g o w e z d. 18. lutego 1876 r.: Hektolitr pszenicy 71·20 kilogramów 6 zł. 36 c.; żyta 70·50 kilogr. 4 zł. 62 c.; jęczmienia 59·25 kilogr. 4 zł. 15 c.; owsa 38·75 kilogramów 3 zł. 54 c.; hreczki 62 kilogr. 4 zł. 58 c. kukurudzy 77 kgr. 5 zł. 14 c.; grochu 75 kilogr. 5 zł. 67 c.; soczewicy 75 kilogr. 5 zł. 08 c.; fasoli 00 kilogr. — zł. — c.; ziemniaków 81 kilogr. 2 zł. 53 c., 100 kilogr. siana 3 zł. 61 c., słomy 1 zł. 90 c. — Metr kub. drzewa twardego 5 zł. 11 c., miękkiego 3 zł. 38 c.

Miejski urząd targowy
Lwów dnia 18. lutego 1876.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Polski wcale nie odpowiada na zarzuty, które mu w wczorajszym wstępnym artykule poczyniliśmy, ale ciekawy jest dowiedzieć się, kiedy to ks. kardynał Ledóchowski nawrócił się do narodowej sprawy, gdzie i kiedy stanął w obronie polskości, i solidaryzował się z nią? Na to mu odpowiemy, że niech odczyta przedstawienia księdza kardynała prymasa do rządu pruskiego, wystosowane w obronie języka polskiego w gimnazjum Wągrowieckiem, a drugie w obronie innych gimnazjów, w których to przedstawieniach wyraźnie przyznaje się, iż błędnej wobec rządu trzymał się polityki i wielkiego zawodu doznał; i niech odczyta okólnik jego do duchowieństwa, wzywający do udziału w wyborach do sejmu i parlamentu, od których dawniej duchowieństwo powstrzymywał. Ale to nie przypadało do polityki *Dziennika Polskiego*, więc je, pisząc swe artykuły, ignorował, aby módz uzasadnić swe szydercze artykuły przeciwko prymasowi.

Z Madrytu d. 19. b. m. donoszą: Król objął dowództwo nad armią. Karliści opuszczą wkrótce Estellę. Obie ostatnie baterje karlistów pod St. Sebastyan zdobyte. Junta karlistowska schroniła z Guipuzcoa do Francji.

Redaktora *Republique française* skazano za obrazę Buffeta na miesiąc więzienia i 2.000 franków grzywny.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 19. lutego. Poranny biuletyn komitetu powodziowego: Całe Erdbergermais, dolna część Prateru wraz z Freudenau, tudzież niektóre nizko położone ulice na Leopoldstadzie i Rossau są zalane. Dunaj w dół od Klosterneuburga (powyżej Wiednia) jeszcze nie jest wolny od lodu, a w okolicach górnego Dunaju woda wzbiera gwałtownie, z tego powodu i niebezpieczeństwo dla Wiednia się wzmaga. Przywołano oddziały pionierów z Lincu i Preszburga.

Praga d. 19. lutego. Od godziny 9. rano woda opada; główne niebezpieczeństwo zdaje się minęło.

Wiedeń d. 19. lutego. Groblę głównej rzeki w Freudenau napierająca woda dziś przed południem rozerwała na trzy części. Na kanale Dunaju utworzył się wał ziemny 400 metrów długi, przez co zmniejszyło się niebezpieczeństwo. Dotychczas dano utrzymanie 240 pozostałym bez środków do życia. Cesarz i cesarzewicz zwiedzili miejsca dotknięte powodzią.

Londyn d. 19. lutego. Podług doniesienia „Timesa“ z Rzymu, został jen. Menabrea mianowany ambasadorem w Londynie. Anglja zastępcę swego w Rzymie wyniesie także do godności ambasadora.

Bayonne d. 19 lutego. Dezercje i emigracje karlistów trwają ciągle. Jen. Primo zajął koło Estelli dominujące stanowisko.

Przyjechali dnia 19. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: B. hr. Łoś ze Stanisławowa. J. hr. Koziebrodzki z Piotrowic. M. br. Petrino z Bukowiny. A. Aritonowicz z Bukowiny. F. Czerniakowski z Klimkowic. K. Czerniakowski z Suchowic. Ł. Passakas z Bukowiny. W. Siemiginowski z Podola. M. Drogoworoff z Kijowa. H. Armislead z Hamburga.

HOTEL EUROPEJSKI: H. Domartin z Paryża. A. Friedheim z Hamburga.

HOTEL LANGA: C. Puschner z Wiednia. A. Kabath z Czerniowiec.

HOTEL ANGIELSKI: Dr. A. Strubel z Drezna. W. Bogdański z Ujścia. J. Czarnecki z Milatycz. T. Wasilewski z Sieukowa. J. Brykczyński z Drezna. Dr. J. Janowski ze Skałatu. Dr. T. Rauch z Horodenki. J. Strutyński z Kozówki. J. Nowotny z Pragi.

HOTEL KRAKOWSKI: K. hr. Łoś z Kulmatycz. K. Stokański z Kijowa.

HOTEL WARSZAWSKI: K. Kułakowski z Krakowa.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 19. lutego 1876.

Wiedeń 19. lutego 1876.
godzina 2. minut 25. po południu.

Akcje fran.-aus.	28.75.	Węgier. kred.	173.25
Anglo-austr.	90.40.	Unionsbank	74.—
Kolej Kar. Lud.	195.50	Nordbahn.	182.50
Kolej południo	115.50.	Kolej Alföd.	119.—
Kolej Elżbiety	164 25	Kolej Lw.-czer.	135.50
Węg. Nordostb.	114.—.	Rudolfsbahn	125.75
Wiener-Bangés.	21 —.	Węg. Ostbahn	43 —
Gal. indemniz.	86.25	Losy z r. 1864	136 —
Franco-H.-Bank	29.50	Verkehrsb.	76.50
Losy tureckie	26 25.	Baubank-Act.	7.50
Kolej państwow.	285 —	Bankverein	72.—
Wied. Bauver.	14.50	Losy węgier.	754.0

Marki niemieckie ct. 56.$^{60}/_{100}$

Usposobienie: stałe.

Berlin, 18. lutego. Russ. Banknoten 264.45 Credit Act. 313.50 Lombarden 201.50 Galizier 86 50 Staatsbahn 508.— Rumänier 27.40 Oesterr.-Banknoten 176.15 Usposobienie —.

Lwów, z Izby handlowej dnia 19. lutego.

	płacą zlr. w. a.	żąda zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (z kuponem.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	195 —	197 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	135 —	137 —
Banku hip. gal. po 200 zł	233 —	235 —
Banku kred gal. po 200 zł.	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84 80	85 70
„ „ „ 4 pr. w. a	79 25	80 25
„ „ „ 5 pr. okres.	84 80	85 70
Banku hip. gal. 6 pr.	90 —	91 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	98 —	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91 25	92 —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 10	86 80
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	91 25	92 25
Losy miasta Krakowa	14 75	16 —
„ „ Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 23	5 3[illegible]
Dukat cesarski	5 32	5 41
Napoleondor	9 16	9 23
Pół imperjał rosyjski	9 32	9 45
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
Rubel rosyjski papierowy	1 49	1 50
Pruskie bilety kasowe	1 69½	1 71
Srebro	103 —	105 —
Wiedeń, d. 17. lutego. Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	68 60	68 70
„ „ w sreb. 5 „	73 60	73 7[illegible]
Pożyczka losowa 1839 całe losy (m. k.)	239 —	241 —
„ 1839 ½ losu „	233 —	234 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	106 50	106 75
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „	111 30	111 50
„ 1860 „ 100	119 —	119 50
„ 1864 „ 100 „ „	135 50	136 —
Listy zast. dom. po 120 5 „	133 80	134 25
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 20	86 60
Bukowińskie	85 50	86 25
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	99 —	99 25
Węg. poż. prem. po 100 zł.	73 70	74 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	89 70	89 90
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	177 —	177 20
Zakł. kr. węg. 200 zł.	172 75	173 25
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	725 —	735 —
Franco-anstr. po 100 zł.	28 75	29 25
Franco-węgier. po 200 zł.	—	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	234 —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	870 —	871 —
Banku pow. anst. po 200 zł.	171 —	171 50
Unionbank po 140 zł.	74 —	74 25
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	75 75	75 25
Wied. bankver. po 100 zł.	70 —	70 5[illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	47 50	48 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	115 50	116 —
Dniestrzańskiej „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	162 25	163 75
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1820 —	1825 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	144 —	144 50
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	195 —	195 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	135 75	136 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	139 25	137 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	124 25	124 75
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	109 —	110 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	287 —	288 —
Südbahn po 200 zł. sreb.	114 25	114 75
Tramway wied. po 200 zł.	91 —	92 —
Węg. galic. (Łnp.) po 200	89 —	90 —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	113 50	114 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	42 75	43 25
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	113 50	114 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
„ wied „ 100 „	— —	— —
„ tanich pom. „ 100 „	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. s.	101 25	101 75
„ spłac. w 35 lat 5 pr. w. a.	90 —	90 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 —	— —
„ „ „ 5 pr. w. a.	85 50	86 25
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	91—	9150
Galic. bank hip. 5 pr. w. a	9025	9075
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	— —	10050
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	— —	— —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	71—	7125
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6850	6875
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Dniestrzańska 300 „ „	2175	2225
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91—	9125
„ em. 1862 5 pr.	9050	91—
„ em. 1870 5 pr.	— —	89—
„ em. 1872 5 pr.	— —	8950
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	99—	9925
„ „ 5 pr. w. a.	95—	96—
„ „ 5 pr. sr.	10350	10375
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9850	99—
„ II. em. 5 pr. „	9675	9725
„ III. em. 1871 300	9420	9440
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7940	7960
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8275	8525
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7440	7470
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	7250
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8310	8330
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8060	8090
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	80—	8030
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	6775	6825
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	164—	16450
Klary po 40 zł. m. k.	28—	2850
Keglevich po 10 zł. m. k.	1450	1550
Krakowska po 20 zł.	1475	1525
Palffy po 40 „ „	29—	30—
Rudolfa po 10 „ „	1360	14—
Ks. Salm po 40 „ „	3825	3875
St. Genois po 40 „ „	2875	2925
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	24—	2450
Windiszgrätz po 20 zł. „	23—	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	— —	— —
Frankfurt 100 mark	5610	5620
Hamburg 100 mark.	5610	5620
Londyn 10 ft. sterl.	11475	115—
Paryż 100 frank.	4560	4570

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

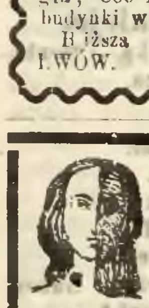
W dobrach Burkanów
w starostwie Podhajce położonych, jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1876, na lat trzy

prawo propinacji

z 5ciu karczmami, z których jedna w miasteczku Złotniki, jedna zaś na murowanym gościńcu Strusowsko-Buczackim 3 zaś we wioskach położone. Ewentualnie mogłaby być postawiona jeszcze szósta karczma, w pozycyji bardzo korzystnej, tudzież mogłoby być przyłączonych, do powyższej dzierżawy, 60 — 100 morgów gruntów ornych.

Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem **Henryk Lewicki** Lwów, ulica Wałowa l. 25 na dole, lub też BURKANÓW, o. p. Złotniki. 1400 4—10

WIEŚ
do wydzierżawienia,
o milę od Stacji koleji żelaznej odległa, 800 morgów pszenicznej gleby, budynki w najlepszym stanie.
Bliższa wiadomość **M. R.**, p. r. LWÓW. 1600 1—3



Lilionese, jedynie doświadczony środek piękności znajduje codziennie coraz więcej uznania. Wszystkie fałdy i nieczystości na twarzy, zniknią w 14 dniach.
We **Lwowie** prawdziwa do nabycia jedynie w aptece pod opatrznością **Jakóba. Beisera.** 1203 5—6

Epilepsje
(padaczka) leczy **listownie** lekarz specjalny **Dr. Killisch,**
Neustadt, Drezden, (Sachsen). 1051 53—04
8.000 skutecznie wyleczonych.

Mężczyzna
w kwiecie wieku, miłej powierzchowności, pięknego wzrostu, we Wiedniu zamieszkały, stałego dochodu mający rocznie 7000 zł., życzy sobie pojąć za żonę, osobę majętą i z dobrej familji, liczącą 24 do 30 lat. Łaskawe listy, o ile możności zaopatrzone we fotografie, uprasza się nadsyłać pod adresem: **„M. Z.“ Anoncen Expedition von Rotter et Co. Wien Riemergasse 13.** Za dotrzymanie tajemnicy ręczy się słowem honoru. 1143 3—3

Większych rozmiarów
DYWAN angielski
(Tapestry)
dla świątyń przed ołtarze, do tronów, książąt kościoła, dla wielkich salonów, lub dla sceny, wspaniałego gustu i prześlicznych kolorów jest za bardzo przystępną cenę także na wypłatę ratami do nabycia.
Bliższą wiadomość udzieli **Skład Obrazów** obok księgarni **F. H. Richtera** we Lwowie.
1380 1—1

Najwyborniejsze.
pół kilo.
Pomadek zł. 1.50.
Owoców zł. 1.60.
Czokoladek zł. 1.80.
Drobnych **ciasteczek** do herbaty zł. 1.20.
10 gatunków **karkełków** 90 ct.
Daktyle, orzechy, pomarańcze, kasztany zł. 1.
Wszystkie gatunki **konfitur, kompotów, soków, galaretek.**
poleca 1558-2—12
CUKIERNIA
Jana Müllera,
Hetmańska ulica 12, obok kawiarni Wiedeńskiej.

Bez bólu i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu Stadt, Habsburgerg** nie jak dawniej, lecz **Stadt, Seilergasse Nr. 11.**
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy. 1092 33—100
osłabienie męzkie,
bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kilowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecję. Na listy z honorarjum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie. Za nadesłaniem 5 zł. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia.

Ładna Realność
do sprzedania
o czterech murowanych budynkach, gdzie nietylko właściciel sam z familią wygodnie mieszkać, ale z otych do 700 zł. dochodu mieć może. Przedmieście Łyczakowskie za kaplicą na lewo druga uliczka Ubocz nr. 4, gdzie **małe wygodne i tanie mieszkania są do wynajęcia.** 1596 1—1
Bliższej wiadomości udzieli właściciel p. Bogucki przy ulicy Kościuszki l. 17, I-sze piętro.

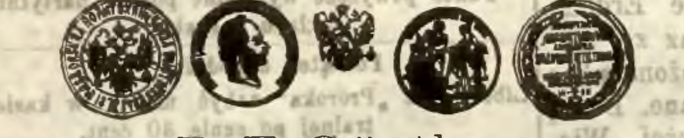
Tylko za 3 zł.
kompletny garnitur dla palących tytoń:
piękna ozdobna fajka z cybuchem z prawdziwej wiśni badeńskiej, fajka okuta w srebro chińskie,
prawdziwy turecki czybuk do rozbierania wraz z cybuchem,
najnowsza cygarniczka niezamakająca (Trockenraucher) na cygara i papierosy,
6 liber prawdziwego papieru perskiego na papierosy, do tego najlepsza maszynka do robienia papierosów z metalu, zapomocą której w sekundzie zrobić można 6 papierosów,
Szkatułka najnowsza na tytoń z nowego metalu,
prawdziwa piankowa, rzeźbiona cygarniczka z bursztynem,
fajeczka (lulka) wygodna do palenia w domu,
krzesiwko kieszonkowe z wiecznym lontem,
torebka na cygara virginia lub na zwykłe,
Wszystko to **kosztuje tylko 3** zł. lecz tylko tak długo, jak na to zapas towaru wystarczy. 1059 1—6
Rauch - Requisiten - Ausverkauf Wien, Praterstrasse **16.**

W Przemyślu
jest **w Hotelu przemyskim** do **wynajęcia** i odebrania **zaraz**
Restauracja
z całem urządzeniem kuchennem, stołowem, Salon jadalny z zapasem spiżarnianym. Sala bilardowa z dwoma bilardami, z całem urządzeniem, jako też kawiarnia z całem urządzeniem, a to każden interes osobno, lub też cały Hotel razem z pokojami gościnnemi, stajniami, wozowniami w wszystkie potrzeby zaopatrzony i bardzo elegancko urządzony. Życzący sobie którenkolwiek interes osobno, lub cały Hotel razem wynająć, raczy się zgłosić do właściciela Hotelu listami frankowanemi lub osobiście. 1538 2—3

Gummi!
Augen-, Ohren-, Clystir- und *Mutterspritzen, Badekappen, Damencorsets* mit *Busen Brusthütchen, Gebärmutter-Kissen, Mutterringe, Nabelbinden, Reise Nachtgeschirre Periodenhälter,* sehr zweckmässig für Damen, *Sauger, Gummi-Blasen* 1 bis 4 fl. der Dutzend, *Milchflaschen-Garnituren, Sitzkissen, Suspensorien, Urinhalter* (Harnrecipienten) für Herren und Damen, *Unterlagstoff, Betteinlagen, Wärmflaschen, Zahnkissen, Zahnringe, Irrigateurs, Clysopumpen, Katheter, Rougies etc., Empecheurs* zur Verhinderung nächtlicher Pollutionen, 2 fl. per Stück und alle *Gummiwaaren - Specialitäten* liefert 1158 4—?
John Zieger, *Graz.*

Cukierki ziołowe z mchu
cena pudełka 38 ct.
Cukierki słodowe
cena 10 ct. 1573IX 7—?
W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCH we LWOWIE.

C. k. patentowany
Środek do czyszczenia zębów,
zawierający w sobie kwas salicylowy przyrządzony przez



R. F. Günthera
c. k. dentysty nadwornego.
Aristodine (woda do ust) we flakonach po 1 i 2 zł.
Aristin (pasta do zębów) w słoikach po 1 zł.
Pod gwarancją skutkuje przeciw cuchnięciu ust, przeciw bolom zębów, próchnięciu zębów i zepsutym dziąsłom. 1137 3—12
Główny skład sprzedaży pojedyńczej i hurtownej u
G. STEINMETZ, Parfümeur, w Wiedniu Bauernmarkt 1.
i we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach perfum.

Frauen-Krankheiten,
Gebärmutterleiden, Fluss, Entzündungen, Unfruchtbarkeit, heilt em. Frauenspitalsarzt **Dr. Breyer,** WIEN, I., Habsburgergasse Nr. 4.
(Honorirte Briefe werden beantwortet und Medicamente besorgt.) 1381 8—8

Browar piwny parowy
w Słotwinie (stacja kolei).
Nowo według najlepszej konstrukcji jako parowy urządzony i powiększony wyrabia piwo na sposób Pilzneński. Przez wybudowanie wielkich nowych piwnic i lodowni powiększyliśmy znacznie roczną produkcją, a mając wielkie zapasy, zaręczyć możemy, iż piwo tylko dobrze wystałe a szczególniej w jesieni tylko stare marcowe piwo wydawać będziemy.
Ceny stawiamy możebnie najniższe a to: za beczkę 60 litrów mającą 6 zł. w. a., za pół hektolitra 5 zł. na miejscu. Zastaw na próżną beczkę 3 zł.
Zamówienia należy adresować: „Do zarządu browaru w Słotwinie“ (poczta i stacja kolei). 1485 3—24
Główny skład dla Lwowa i okolicy utrzymuje p. Szymon Fedorowicz, restaurator ulica Kamińskiego, i sprzedaje wiadro 60 litrów mające po 9 zł. 25 ct. w. a. na miejscu we Lwowie.

EKSTRAKT słodowy Scheringa
daleko lepszy jak piwo tak zwane słodowe, które nie ma najmniejszej wartości leczniczej. W cierpieniach piersiowych i płucowych w danych razach, także przy złem odżywieniu bardzo skuteczny środek.
W aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha we Lwowie.**
Cena flakonu 60 ct. 1373VI 9—?

Wykonując od kilku astu lat **pokrycie dachów** różnemi materjałami ogniotrwałemi, jako też i innemi, mianowicie: łupkiem kamiennym (Schieferstein), tekturą ogniotrwałą i filcem, pochlebić sobie mogę, iż roboty te z sumiennością, wszelkiem zadowoleniem i uznaniem szanownych pp. konkurentów wykonałem. Posiadając własny skład z znacznymi zapasami powyższych materjałów z pierwszorzędnych łomów i fabryk i to w najdoskonalszych gatunkach, mam zaszczyt oznajmić szanownej P. T. publiczności, iż na wszelkie zamówienia w całej Galicji i nawet za granicą wedle najprzystępniejszych cen roboty te przyjmuję i wykonuję, dodając, że filcowe, dykturowe i łupkowe pokrycia dachów uskuteczniam bez naruszenia gontów.
Polecając się łaskawym względom, upraszam szanowną P. T. Publiczność o łaskawe zlecenia, oświadczając, iż na wszelkie zapytania udzielam wyjaśnienia. 1208 17—20
Z uszanowaniem
W. Rabinowicz,
Kraków, l. 1.

MORISON
pigułki i proszek
sprowadza wprost od Morisona w Londynie i utrzymuje na składzie:
P. Mikolascha w LWOWIE
Para małych pudełek 1 zł. 50 c. w. a.
Para średnich pudełek 3 zł. 50 c. w. a. 1373VII 8—?
Para familijnych pudełek 12 zł.

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1017 49—78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, un ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, w składzie K. Mikolascha we Lwowie.



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE SIWIZNĄ!
MÉLANOGÈNE
WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW
P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.
Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.
CUKIERKI DETHANA
zalecane w słabościach **gardła, chrypce,** zapaleniu gardła, zawrzodowaniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu, zapobiegają działaniu merkurjusza. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom,** albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają stłudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we Lwowie w aptece p. **Mikolascha,** w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1002 12—?

Dom Zleceń i Skład Nasion
w Krakowie ul. Sławkowska l. 263.
Uprzedza Szanownych gospodarzy, iż skład ten z wiosną znajduje się zaopatrzony w świeże nasiona i pewne kilkowania, roślin okopowych trawy, warzywnych, kwiatowych, leśnych i t. d.
Cennik składu nasion rozsełany będzie w b. m. przy czasopismach krajowych, a na każde żądanie przesyłamy bezpłatnie franco.
Tych Sz. n. gospodarzy, którzy moją firmę zaszczycają od tak dawnych lat zaufaniem i pobierają nasiona i nawozy pomocnicze w większych ilościach — upraszam uprzejmie o **wczesne** zamówienia, aby im na czas wskazany mogły być dostarczone.
Przyjmuję chętnie pośrednictwo w sprzedaży nasion pastewnych, jak również nabywam za gotówkę **koniczynę czerwoną, białą, tymotkę** i t. p., o ile nasiona te są dorodne i doskonale oczyszczone, za poprzedniem nadesłaniem próbek.
Utrzymuję jak w r. zeszłym, także i w roku bieżącym
Jeneralną Agencję na Galicję i Bukowinę nasiennych ziemniaków p. Frydr. Grölinga, właściciela Lindenbergu pod Berlinem N. O.
Ceny ziemniaków z tego zakładu są w r. b. niższe o blisko 70% od zeszłorocznych. Cennik na r. b. w języku polskim rozsyłam i udzielam na żądanie bezpłatnie i franco. 1524 2—3
J. Jerzmanowski.

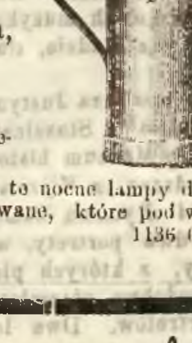
Narzędzia maszynowe
dla blacharzy i ślusarzy 1599 1—2
jako to
nożyce (Schlag-Hebel und Kreisscheeren), **świdry** (Sicken- Rund- Abkante- Wulst- und Bohrmaschinen), **prasy, tokarnie z podstawą** z drzewa dębowego lub żelazną, **suporty i sztancy** (Handkreuzsupporte u. Lochstanzen), sporządzają rychło i rzetelnie
Zeyer & Lahoda
w Pradze Fischmarktgasse Nr. **693 I.**

Fabryka maszyn
i narzędzi rolniczych,
odlewalnia żelaza i metalów
Spółki właścicieli ziemskich
Lwów, ulica Balonowa nr. 1.
Przy nadchodzącej porze wiosennej polecamy Szanownym PP. gospodarzom nasze magazyny bogato zaopatrzone w wszelkie maszyny i narzędzia gospodarcze, szczególniej:
Pługi Saka uniwersalne Royal — Ciechockiego w kilkunastu gatunkach — Horskiego **ruchadła** z pogłębiaczami — Mogilańskie — **ruchadła** czeskie.
Ogrzewacze amerykańskie całe żelazne.
Znaczniki, plewniki i okopywacze Dornwalda.
Siewniki rzędowe Wiktorya Drill, Robiliarda itd.
Siewniki szerokorzutne Robillarda i Ekerta.
Młocarnie, Wialnie, Młynki, Sieczkarnie krajowe do buraków i kartofli.
☞ Zamawiającym w naszej fabryce robimy wszelkie możliwe ułatwienia, przy wypłacie udzielamy 2 letni kredyt ratami
Cenniki rozsełamy franko. 1470 5—6
Łączyński Bal i Spółka.

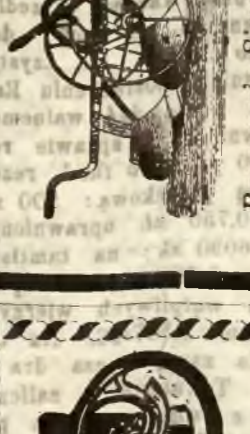
E. Jülke, Wien Neubaugasse 1,
poleca jak najtaniej:



Litry do mierzenia płynów
Litry do mierzenia suchych towarów
Wagi kilometrowe
Latarnie bezpieczne od ognia,
Aparaty do warzenia nafty
Nocne naftowe **lampy**
(nowego systemu, które niezanieczyszczają powietrza.)



Szczególniej zwracam uwagę P. T. Publiczności na te nocne lampy do nafty i na te nowe litrowe miary z blachy żelaznej i lakierowane, które pod względem trwałości przewyższają takie miary z drzewa. 1136 6—6
Nowe illustrowane opłacone cenniki wysełam gratis.



Ransomes'a Simes'a & Head'a
Pługi
dwu i trzyskibowe
po cenach oryginalnych
są do nabycia jedynie tylko u jeneralnych ajentów 1395 6—?
Clayton & Shuttleworth
Lwów, ulica grodecka 22.





Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych LWÓW,
ulica Grodecka 22.
polecają swój bogato zaopatrzony skład w **sieczkarnie, szarpacze, gniotowniki, tryery, śrotowniki** itd. i pozwalają sobie zwrócić uwagę panów P. T. gospodarzy na ich uzupełniony i jak najlepiej urządzony
WARSTAT reparacyjny.
1396 Illustrowane cenniki gratis i franko. 7—?

FABRYKA MASZYN
Schenk & Tatzel
w Messendorf Freudenthal
dostarcza najlepszej konstrukcji
kompletne aparaty do wiercenia, do działania zapomocą rąk i maszyny, tudzież pojedyncze narzędzia, a to: świdry (Bohrmeissel) sztaby ciężarne (Schwerstangen), nożyce wolno spadające (Freifallscheere) śruby (Nachlasschrauben) i dłuta.
Linwy drutowe z ocynkowanego i nieocynkowanego drutu lanego, w każdej wymaganej długości i sile.
Mosiężne i żelazne pompy do oleju skalnego, angielskie kute rury do pompowania i podstawy do tych pomp; dostarcza wszelkich urządzeń dla destylarń naftowych, kotłów do destylowania i koaksu, rezerwoarów, maszyn do czyszczenia, kiblów na naftę pomp, rury wodociągowe itp.
Zapytania załatwiają się natychmiast. 1517II 4—12
Illustrowane cenniki na żądanie franco.

Handel herbaty, korzeni, win i delikatesów
A. Mańkowskiego
Lwów ulica Halicka Nr. 17. n. 10.
ogłasza przy sposobności **rozpoczętego karnawału,** a zbliżających się **świętach Wielkanocnych**
że przy zwykłym zapasie wszelkich towarów sprowadzanych z pierwszych źródeł w najdoborowszych gatunkach, poleca swój zapas obfity
WIN wszelkich gatunków
oraz
SPIRYTUOZÓW najrozmaitszych
zapewniając Szanownym odbiorcom większych partji nietylko znaczny rabat, wzrastający z ilością branych butelek, ale i opakowanie bezpłatne.
Cenniki na każde żądanie franco na miejsce. 1512 4—6

16 razy wyszczególniona założona w r. 1830. | Na wszystkich wystawach świata premjowana.
Nasze powszechnie za najlepsze uznane przez urząd cymentniczy cechowane
Decymalne i patentowane wagi stołowe
(wyrabiane według systemu Pfitzera) dalej wszystkie gatunki miar i ciężarków sprzedaje po cenach fabrycznych.
Ignacy Bruck & Co. *Prag Heuwagsplatz* 23.
1111 3—4 **Gebrüder Pfitzer.**

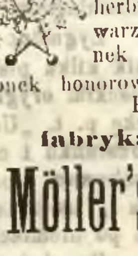
SYROP I PASTA P. BLAYN



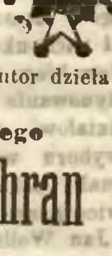
Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20 lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy NIEŻYT, GRYPY, KASZLE, KOKLUSZ, SŁABOŚCI GARDŁA, KATARY, ZAPALENIE PIERSI, jak również KANAŁU URYNOWEGO PĘCHERZA. — *W Paryżu, u p. Blayn, aptekarza, 7, ul. de Marché-St.-Honoré.* W Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie, w aptece p. Mikolascha; w Warszawie, w składach materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego.

Ważne dla piwowarników, młynów i fabryk!
Rury gutaperkowe,
rury do spuszczania piwa, amerykańskie rury do spuszczania wina, rury konopiane impregnowane i gumowane worki, płyty gumowe, sznurki gutaperkowe, krajki, rzemienie do maszyn ze skór dzikich zwierząt, skóry wyprawiane, rzemienie rosyjskie juchtowe niciami i rzemienie do wiązania, prawdziwe szwajcarskie płótno jedwabne na pytle; towar świeży i w najlepszej jakości polecają
Matzner & Co. we Wiedniu,
1134 8—8 I. Elisabethstrasse 3.

Parowe fabryki Kabelvaag Gulvig | Stammsund *Lofoten - Inseln* Norwegja.

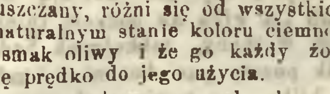






PIOTR MÖLLER
w Christianji (*Norwegja*)
kawaler orderu Wasa i St. Olafa, członek korespondujący Towarzystwa „Société de la Pharmacie à Paris“, członek król. Towarzystwa umiejętności w Drontheim, członek honorowy Towarzystwa lekarzy w Stokholmie itd. Autor dzieła: Pharmacopea, wydanego w Norwegii 1854
fabrykant i jedyny dostawca tranu, zwanego
Möller's reinster Lofoten-Leberthran
(Cod liver oil)

Cena 1 zł.



Marka ochrony.

Ten tran, wyrabiany starannie przez Möllera we własnych fabrykach na wyspach lofockich ze świeżej, doborowej wątroby dorsza i na miejscu produkcji do flaszek spuszczany, różni się od wszystkich innych gatunków tranu tem, że będąc w naturalnym stanie koloru ciemno-żółtego — jest bez zapachu, ma przyjemny smak oliwy i że go każdy żołądek strawić może. Dzieci przyzwyczajają się prędko do jego użycia. 1157 4—12
Tran Möllera sprzedawany bywa w owalnych, oryginalnych flaszkach, które są zaopatrzone nazwiskiem Möllera, etykietą i kapslą.
☞ Również uważać należy na markę ochrony. ☜
We LWOWIE dostać można w aptece p. **Z. Ruckera.**

Fabryka wag i maszyn rolniczych
pod firmą
Louis Rummel in Trabitz b. Calbe a/S.
poleca niniejszem swe wyroby Szanownym P. T. Właścicielom ziemskim i Kupcom zapewniając jak najsumienniejsze wykonanie wszelkich zleceń:
Cennik wag decymalnych:

	ctr.		marek	f.	
na	1	ctr. kosztuje	13	75	dawniej nieecechowane ze znakiem △
„	2	„	15	27	
„	3	„	16	90	
„	4	„	18	75	
„	5	„	21	25	itd. stosownie do wielkości.
„	6	„	24	[illegible]	cechowanie kosztuje 10 srebrn. do 5 ct., 20 srb. do 20 ctr.
„	8	„	28	80	
„	10	„	35	—	
„	15	„	45	—	
„	20	„	60	—	

1159 2—3

Cennik wag stołowych (Oberschaalige Tafelwaagen)

kilo	marek	kilo	marek
na 3 kilo	18 marek	na 20 kilo	40 marek
„ 5 „	20 „	„ 25 „	50 „
„ 10 „	28 „	„ 40 „	60 „
„ 15 „	32 „		

Ramiona podwójne.

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.
☞ **Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.** 118. 12—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Sterl.